Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 240 | Kraków, czwartek 18 października 1923 | Rocznik XXXII

5.000 marek za numer

Redakcja i Administracja: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Konto czekowe PKO Nr 140.256

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

125.000 marek miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 250.000 M
Tygodniowo w Krakowie 28.000 M

Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA"
Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86
Konto czekowe 149.975.

Zapowiedź strajku generalnego w całej Polsce

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 16 października.

Centralna Komisja Związków zawodowych w Warszawie postanowiła przeprowadzić powszechny strajk polityczny, którego terminu jeszcze nie oznaczono. Będzie on oznaczony w porozumieniu z klubami opozycji sejmowej.

—ooo—

PRZECIW KONFISKATOM

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). W dniu dzisiejszym został skonfiskowany „Kurjer Polski" za artykuł pt. „Samowola czy samooskarżenie". Artykuł ten stwierdza, że rząd przyczynia się do zamętu przez wydawanie swych odezw. Z powodu tej konfiskaty została przez kluby lewicy (PPS, Wyzwolenie Jedności lud.) wniesiona interpelacja, w której między innemi jest powiedziane co następuje:

„Zważywszy, że bezprzykładne szykanowanie prasy zostało dokonane w imię artykułów 310, 263, 129 kodeksu karnego obowiązującego na terenie b. zaboru rosyjskiego (artykuły te mówią o karach za rozsiewanie **fałszywych wiadomości**), przeto obowiązkiem rządu było dostosowanie się do tych przepisów i niedopuszczanie, **aby skandaliczna odezwa stanowiła dowód, iż rząd nie postępuje w myśl zasad prawnych, w myśl których stosuje represje prasowe.** A skoro sam rząd nie stosuje się do tych przepisów, dlaczego konfiskuje artykuły wskazujące na te niekonsekwencje, **których źródłem jest rząd.**"

Interpelacja domaga się uzasadnienia konfiskaty i zaprzestania represyj prasowych.

RZĄD PRZECIWKO URZĘDNIKOM

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Wojewodowie otrzymali polecenie od władz centralnych przeprowadzenia ankiety wśród funkcjonarjuszów państwowych **co do ich przynależności partyjnej i obostrzenia czujności nad prasą opozycyjną.**

Zachcianki dyktatorskie p. Witosa

Kraków, 17 października.

Wczorajszy numer „Naprzodu" został skonfiskowany. Konfiskacie uległ artykuł wstępny, zawierający **omówienie odezwy rządowej** z powodu wybuchu prochowni, dalej dosłowny przedruk uwag warszawskiego „Kurjera Polskiego" w tymże przedmiocie, wkońcu telefoniczna depesza warszawska „Naprzodu" o rezultatach śledztwa.

Równocześnie zostały w Krakowie skonfiskowane: „Czas", „Nowa Reforma" i „Nowy Dziennik" za artykuły wstępne, **krytykujące odezwę rządu.**

Ołówek prokuratorski usiłuje przekreślić — **opinję powszechną.** Nie pozwala powiedzieć publicznie tego, co wszyscy myślą. Głosu opinji jednak nie stłumi: wczoraj ozwała się ona rozgłośnie **z trybuny sejmowej.**

Jeśli wolność prasy pod rządami chjeno-piasta jest skrępowana, jeśli nie wolno odezwy rządu krytykować tak, jak ona na to zasługuje, — to musimy się ograniczyć do skierowania zapytania publicznego pod adresem rządu:

Twierdzi odezwa rządowa, że wybuch prochowni nastąpił „na tem tle", co „rzucanie bomb po różnych miastach". Zapytujemy rząd, skąd on to wie? Czy rząd wie i skąd wie, kto rzucał bomby w Krakowie i w Warszawie? Czy bombiarzy schwytano? W którem więzieniu siedzą? Przed którym sądem ich postawiono?

Stwierdzamy, że żaden bombiarz nie został ujęty, ani wyśledzony, że zatem twierdzenie, jakoby prochownię wysadziły te żywioły, które rzucały bomby, jest gołosłowne. Endeckie bomby usiłowano zwalić na „komunistów i żydów", ale był to „kawał" zbyt przejrzysty... Potworna próba powtórzenia tego „kawału" z okazji katastrofy warszawskiej jest również zbyt przejrzysta...

Rząd, który wydał tę odezwę, **sięga po dyktaturę.** Gabinet chjeno-piastowy, który w czasie 5-miesięcznych blisko rządów swoich tak świetnie zdał egzamin ze swojej finansowej i gospodarczej umiejętności, ze swojej sprawności dyplomatycznej, ze swojej bezstronności i zdolności do sterowania nawą państwową, — żąda od Sejmu pełnomocnictw dyktatorskich.

Może istotnie potrzebna jest dyktatura w chwili, gdy nawie państwowej grozi rozbicie, — ale ta dyktatura należy się rządowi, mającemu zaufanie u społeczeństwa, czyli **rządowi, który nastąpi po obaleniu rządu chjeno-piasta.**

Po przełomie w Niemczech

Zrekonstruowany gabinet Stresemana otrzymał od parlamentu żądane pełnomocnictwa, nadające mu w dziedzinie finansowo-gospodarczej uprawnienia dyktatorskie. O to pełnomocnictwo toczyła się zasadnicza walka, gdyż sprzeciwiały się im dwa najskrajniejsze stronnictwa: prawica i komuniści, naturalnie z odmiennych pobudek. Pierwszym czynem Hilferdinga, jako ministra skarbu w pierwszym gabinecie Stresemana było nakłonienie parlamentu do uchwalenia nowych podatków, które dochodziły do 400 procent podwyżki już obowiązujących podatków. Daniny te obciążyły głównie wielki przemysł i rolnictwo, a więc sfery, które z powodów politycznych stały w opozycji wobec rządu. Przemysł i rolnictwo zbuntowały się; stąd pochodziło wystąpienie Stinnesa i wywołanie przesilenia rządowego; rolnicy zaś wprost oświadczyli na swych zjazdach prowincjonalnych, że nowych podatków płacić nie będą.

Stinnes, doprowadziwszy do przesilenia, dążył do większego celu, aniżeli do niepłacenia podatków. Chciał on rozbić tak zwaną wielką koalicję, do której wchodzili też socjaliści i utworzyć nową koalicję, w której miejsce socjalistów zajęliby radykali prowicowi z obozu Helffericha-Hergta. — Stinnes wywołał rozłam w partji Stresemana, nakłoniwszy jej przewodniczącego Scholza do oświadczenia się za dopuszczeniem prawicy do udziału w koalicji. Na ten zamach Stinnesa socjaliści odpowiedzieli nietylko groźbą przejścia do bezwzględnej opozycji, ale i groźbą wywołania ruchu ludowego w guście tego, który w marcu 1920 r. udaremnił zamach Kappa. Również Streseman oparł się zakusom Stinnesa, gdyż mimo, że sam wyszedł z wielkiego przemysłu i pod względem politycznym nie może być uważany za radykała, wiedział, że bez socjalistów, a tem mniej przeciw socjalistom rządzić nie można.

Wobec nieudania się zamachu na polu polityki wewnętrznej, Stinnes spróbował podważyć Stresemana na polu polityki zagranicznej. Ten sam Stinnes, który opierał się płaceniu reparacji i zaniechaniu biernego oporu, z którego ciągnął olbrzymie zyski, zwrócił się do naczelnego komendanta francuskich wojsk okupacyjnych, generała Degoutte, z propozycją wszczęcia rokowań reparacyjnych z organizacjami przemysłowemi, z pominięciem rządu. Przemysłowcy okazali gotowość przyjęcia zobowiązań co do zapłaty reparacji w gotówce, a nie — jak proponował rząd w swej nocie do Francji i Anglji — przez objęcie gwarancji hipotecznej. Dla rządu ta interwencja Stinnesa była niespodzianką. Wynikało bowiem z niej, że przemysłowcy przez zawarcie umowy z Francją ponad głową rządu będą się czuli w prawie i na siłach w dalszym ciągu sabotować nowe podatki, mając dobrą wymówkę, że właśnie oni, płacąc reparacje, nie mogą równocześnie płacić wysokich podatków.

O ile pierwsza próba Stinnesa podważenia rządu i wielkiej koalicji nie powiodła się, gdyż koalicja w pierwotnej formie utrzymała się i parlament pełnomocnictwa uchwalił, o tyle druga próba dotąd nie jest zlikwidowana. Z tajemniczych komunikatów prasowych można wywnioskować tyle, że generał Degoutte nie dał Stinnesowi decydującej odpowiedzi, zasłaniając się potrzebą zasięgnięcia instrukcji w Paryżu. Wiadomo też dalej, że równolegle z akcją Stinnesa u generała Degoutta toczy się druga, może ważniejsza jeszcze, akcja między przemysłowcami niemieckimi z jednej, a francuskimi z drugiej strony. Chodzi o wznowienie starego tematu, polegającego na tem, że przemysłowcy niemieccy dopuszczą swych kolegów francuskich do udziału w swych przedsiębiorstwach, w zamian za co przemysłowcy francuscy przejęliby część niemieckich zobowiązań reparacyjnych do zapłaty.

Te sprawy narazie nie są aktualne, a przynajmniej nie wywierają decydującego wpływu na tok spraw wewnętrzno-niemieckich. A te sprawy krystalizują się coraz bardziej około zagadnienia, które możnaby nazwać bawarsko-saskiem. Bawarja pod swym dyktatorem Kahrem nie przestaje być w opozycji wobec rządu berlińskiego, ignorując jego rozporządzenia i jawnie gromadząc siły — państwowe i „prywatne" Hitlera — do najazdu na czerwoną Saksonję i Turyngję. Rozumie się, że te państwa nie przyglądają się z założonemi rękami przygotowaniom bawarskim. Nie rozporządzając odpowiednią państwową siłą wojskową, organizują tam batalјony robotnicze dla odparcia najazdu bawarskiego.

Zarówno te stosunki, jak i coraz bardziej pogarszający się stan walutowo-gospodarczy, są obecnie temi zagadnieniami, których rozwiązanie stanowi najważniejsze zadanie nowego rządu Stresemana. Czy wobec ciągle wzrastającego chaosu to mu się uda, okażą najbliższe już dni. W tej chwili sytuacja jest tak zagmatwaną, że prawdopodobnie sam rząd nie wie, jak przystąpić do jej rozwikłania.

lf.

Echa wybuchu w cytadeli

PRZEBIEG ŚLEDZTWA

„Robotnik“ warszawski pisze o dotychczasowej linji śledztwa:

Jak się dowiadujemy śledztwo w sprawie onegdajszego strasznego wybuchu posunęło się już znacznie naprzód. Władze wojskowe ukończyły już pierwiastkowe śledztwo, które ustala z całą stanowczością, że wyłączony jest jakikolwiek **zamach z jakiejkolwiekbądź strony.**

Wyznaczeni przez władze wojskowe sądownicy wojskowi, mianowicie prokurator płk. Janczewski, oraz sędziowie mjr. Matzner i mjr. Godlewski stwierdzili, że zamachu żadnego nie było. Istnieją dwie możliwości: że wybuch powstał od zapalenia się papierosa, jak zeznaje cudem ocalały szer. Juszczyk, albo też, że wybuch nastąpił wskutek samoczynnego zapalenia się, spowodowanego rozkładem prochu.

Śledztwo w sprawie wybuchu prochowni prowadzą dwie instancje: ministerjum spraw wojskowych i ministerjum sparw wewnętrznych — o ingerencji ministerjum sprawiedliwości, jak dotąd głucho, może dlatego, że terytorjum, na którem wydarzyła się katastrofa, należy do władz wojskowych, podlega prokuraturze wojskowej i jako takie wyłączone jest z pod bezpośredniej kompetencji nadzoru prokuratorskiego.

Dlatego na terenie katastrofy działa wojskowa komisja śledcza, mianowana przez prezesa sądu wojskowego pułk. Danca, złożona z sędziów śledczych: Macnera, Godlewskiego, Pruszyńskiego, Proniewicza i Niemirycza.

Obok niej z polecenia ministra spraw wewnętrznych pierwiastkowe śledztwo policyjne prowadzi delegowany przez departament bezpieczeństwa bezpośrednio po wybuchu podkomisarz policji państwowej Gryff-Keller, który ostatnio usilnie zajmował się tropieniem komunizmu i dokonał szeregu aresztowań podobno wśród członków centralnego komitetu komunistycznego. Te dwie instancje śledcze: wojskowa i policyjna opierają się dotychczas na następującym materjale.

Komisja śledcza wojskowa przesłuchała jedynego najistotniejszego świadka naocznego całej katastrofy szeregowca 35 pp. Juszczyka, który zeznał, iż stojąc na warcie o 20 kroków od prochowni, ujrzał przed godz. 9 robotnika, który przed prochownią palił papierosa.

Nakazał mu zgaszenie papierosa, co palący uczynił, ściskając ogień w palcach i chowając niedopałek do kieszeni; poczem wszedł do prochowni przez laboratorjum, po chwili w oknie laboratorjum pojawił się płomień i nastąpił wybuch.

Rzeczoznawcy oświadczają, że powietrze w laboratorjum prochowni było zazwyczaj przesycone taką olbrzymią masą łatwopalnych substancji, że wystarczała najlżejsza choćby iskra, aby natychmiast spowodować ogień.

Wojskowy prokurtor płk. Janczewski jeszcze przed zbadaniem Juszczyka, oświadczył, iż powód sabotażowy wybuchu jest wykluczony, a zachodzi możliwość, że nieszczęście zostało spowodowane nieostrożnością jednego z pracujących.

Chociaż proch miał być świeży i należeć do tak zw. prochów bezpiecznych, trudno orzec, czy dostawcy taki właśnie proch dostarczyli. Samoczynne zapalenie się takiego prochu jest wprawdzie wykluczone, supozycja jednak, że w laboratorjum powietrze było przesycone lotnemi substancjami łatwopalnemi musi być brane pod uwagę, bo mogło się zrazu zapalić powietrze gazowe w laboratorjum, a następnie wybuchnął nagromadzony obok proch od dłuższego działania płomieni.

Jak wiadomo między ogniem w laboratorjum a wybuchem była pewna przerwa — ustala to wartownik przy prochowni, straż na wieży ratuszowej i gen. Osiński, który jechał do cytadeli. Że władze wojskowe liczyły się z możliwością wybuchu dowodzą stosowanne środki ostrożności, oraz projekt przeniesienia prochowni od środowisk mieszkalnych — przypomina to gen. Suszyński.

Śledztwo policyjne poszło w kierunku z góry wytkniętym przez min. Kiernika, który wszędzie węszy niebezpieczeństwo bolszewickie i z opowiadań wartownika przy jednym z fortów sprawcę wybuchu upatruje w człowieku, który „zaczął uciekać“, a potem „padł raniony cegłą“ i zgłosiwszy się do opatrunku „dziwnym zbiegiem okoliczności nie został zanotowany“, a po opatrunku „oddalił się szybko“. Poszlakę przeciw niemu, że 1) leciał, 2) padł i 3) nie pytany o nazwisko, oddalił się szybko!

Ależ przy ostatniem trzęsieniu ziemi w Tokio także byli ludzie, którzy biegli, padali i po opatrunku ustępowali innym, a nikt nie dopatrzył się w nich sprawców nieszczęścia. Dlatego wyciąganie z tego rodzaju faktów wniosków, że nieszczęsny nieznajomy był narzędziem w rękach tych, co „przeszkadzają naprawie skarbu przez spekulacje carnogiełdowe i lichwiarskie“, przez „sztuczne podwyższanie drożyzny, wywoływanie niezadowolenia, rozgoryczenia zmęczonej ludności“ oraz — jak to czyni odezwa rządu — łączenie wybuchu z rzucaniem bomb, oczernianiem Polski za granicą (co tak dzielnie dotąd czyniła Endecja), podkopywaniem zaufania do państwa, szerzenie zamętu wewnętrznego, wyzyskiwanie ciężkiego położenia itd. — to wszystko zarzucał niedawno Chjeno-Piastowi wysługujący się mu obecnie neofita endecki p. dr Brzeg, jest niczem innem, jak właśnie szerzeniem zamętu i paniki, wywoływaniem nastrojów pogromowych, oddziaływaniem za granicą w tym kierunku, że Polska cała jest podminowana komunizmem i stoi na poziomie Bułgarji czy Albanji“.

OPINJA B. MINISTRA SOSNKOWSKIEGO I SFER WOJSKOWYCH

Warszawski „Kurjer Poranny“ donosi:

„Od bawiącego wczoraj w Warszawie b. ministra spraw wojskowych, gen. K. Sosnkowskiego, dowiadujemy się, że skład prochu wybudowany był przez Rosjan jeszcze przed wojną, gdy forty, okalające Warszawę, były zniszczone, gdyż tam Rosjanie posiadali składy amunicji.

Zniszczona prochownia była wybudowana z zastosowaniem wszystkich nowoczesnych i przyjętych przez wojska innych krajów ostrożności i przepisów. Tem się też tłomaczy, iż katastrofa nie przyjęła większych rozmiarów dzięki okalającemu prochownię wałowi ziemnemu. Wybuch przez to był do pewnego stopnia zlokalizowany.

Zdaniem gen. S. nie wykluczona jest eksplozja przez wytworzone związki międzycząstkowe, gdyż w każdym prochu znajdują się części pyroksyliny. Dlatego zapasy od czasu do czasu są zlewane wodą, co zabezpiecza od tworzenia się gazów.

Koła fachowe wojskowe informują w sprawie wybuchu onegdajszego w Cytadeli:

Eksplozja spowodowana została prawdopodobnie wskutek rozkładu chemicznego amunicji. W składach znajdowały się **granaty ręczne, pozostałe po okupantach i przeżarte rdzą** oraz proch włoski, plombowany w blaszanych pudłach.

Proch włoski, posiadający wielką siłę wybuchową ma jednak tę ujemną stronę, że jest bardzo kapryśny i łatwo ulega rozkładowi. Wskutek wybuchu tego prochu wyleciały w powietrze prochownie w ostatnich miesiącach w Tulonie, w Turynie, w Metzu; podczas wojny — w Mogile pod Krakowem, po wojnie — pod Lublinem. Przechowywanie tego prochu wymaga specjalnej, troskliwej konserwacji, a w żadnym razie nie narażania go na bliskość z innemi materjałami wybuchowemi.

Na niebezpieczeństwo grożące Cytadeli zwracano już uwagę od paru lat, zaś ostatnio w dniu 19 sierpnia rb. pilnie podkreślała możliwość katastrofy misja wojskowa francuska w raporcie złożonym polskim władzom wojskowym.

W związku z eksplozją prochowni otrzymujemy z miarodajnych źródeł informacje, że od dłuższego już czasu budowane są poza Warszawą prochownie, skonstruowane według najnowszych wymagań techniki wojskowej. Budowle te zostały zaniechane ze względów oszczędnościowych.

Dodać należy, że zdaniem specjalistów proch włoski, który eksplodował wczoraj, wymaga specjalnej konserwacji i specjalnej konstrukcji składów.“

PRASA ENDECKA O WYBUCHU

W przeciwieństwie do tych opinji prasa endecka za wszelką cenę usiłuje nadać wybuchowi charakter zamachu.

„Gazeta Warszawska“ pisze, że „nie ulega już kwestji, że był to zamach uplanowany“. Powołuje się na to, że technik budowy domów oficerskich na Żoliborzu p. Łobicki miał z balkonu widzieć płonący lont i to samo — jakiś nienazwany oficer.

Coprawda, wysuwając teraz gorliwie opowiadanie o loncie, „Gazeta Warszawska“ nie bardzo pochlebia porządkowi pod dzisiejszym sprężystym rządem. Jakto, więc do prochowni można było doprowadzać długi lont, płonący tak, że z poza terenu cytadeli był płomień już widziany. I to wszystko w biały dzień! Ależ to byłby szczyt braku kontroli tam, gdzie ten lont równa się narażeniu całe[j] stolicy!

Wogóle prasa endecka stawia kwestję tak, ja[kgdyby] o przyczynie strasznej katastrofy mógł za[decydować] plebiscyt, który trzeba przygotowa[ć], czyniąc nacisk na opinję.

I jeszcze jedno: prasa chjeńska zdaje sobie spra[wę], że **wersja zamachowa** jest w stanie wywrz[eć] silne wrażenie na opinji europejskiej.

W „Rzeczypospolitej“ wyraźnie pisze o tem nie[ja]ki p. Bolesław Bator:

„Wydarzenie sobotnie wystarczy na przestrog[ę] dla Polaków, że zaczyna działać nieprzyjacie[l] wprost przeciw Państwu i jego wojskowym siłom. Jest to zarazem dość **wymowne ostrzeżenie pod adresem przyjaciół Polski, że kraj nasz zagrożony jest nietylko w swoim skarbie,** że już są wymie[rzone] i zaczynają padać ciosy z innej strony. Za[mach] sobotni zdarzył się w oczach przedstawiciel[i] Senatu francuskiego, który przybył do nas właśnie po to, żeby się przekonać, w jakim stopniu przy[rzeczona] pożyczka jest pilna i konieczna“.

Nie wiadomo tylko, dlaczego p. Bator wyobraża sobie, że przeświadczenie o tem, iż w Polsce pa[nuje] stan, dopuszczający do podpalania prochowni w biały dzień, powinno stać się dla Francji bodź[cem] do rychlejszego udzielenia rządowi polskiemu pożyczki na cele wojskowe?

Każdy człowiek **normalnie myślący** pojmuje, że o ileby istniał zamach, to fakt ten kompromitował[by] Polskę w oczach zagranicy. I o ile wykaże się bezpodstawność alarmów endeckich — to uzna pu[blika] puszczenie takiej wersji w obieg przez prasę chjeńską **za rozmyślne szkodzenie Polsce,** ażeby stworzyć dywersję, odwracającą na chwilę uwagę publiczną od chronicznie istniejących od paru miesięcy katastrofalnych stosunków.

Korespondent „Gazety Lwowskiej“, organu, zbliżonego do rządu, podaje być może autentyczną wersję, którą **przekręciła** „Gazeta Warszawska“, o owym płomieniu, poprzedzającym wybuch. Pisze mianowicie:

„Władze wojskowe stoją na stanowisku, że jak dotąd, wszystko przemawia na rzecz wypadku. Wybuch został poprzedzony pożarem.

Płomienie widział ocalały wartownik, jak również i oficerowie 21 p. p., stojący opodal. Płomienie te powstały we frontowej części prochowni, gdzie byli zajęci robotnicy i właśnie dlatego, że w tem miejscu tkwi początek katastrofy, należy przypuszczać, zdaniem wojskowych, że ma się do czynienia z wypadkiem.

Gdyby podłożono lont lub maszynę piekielną, katastrofa rozpoczęłaby się od wybuchu, a tak przecież nie było. Również nie może być mowy o podkopie, albowiem chcąc dostać się do prochowni, która stanowiłaby zresztą najmniej pożądany objekt, musianoby pracować kilką lat. Podkopywanie się napotkałoby zresztą na trudności wręcz nie do pokonania. — Mimo to wojskowe władze śledcze nie spuszczają oka z innych możliwych hipotez“.

W POSZUKIWANIU ZBRODNICZEJ RĘKI

Poszukując „zbrodniczej ręki“ — pisze warszawski „Kurjer Poranny“, — która, jak to stwierdza onegdajszy komunikat rządowy, spowodowała wybuch prochowni w Cytadeli — defenzywa polityczna ministerstwa spraw wewnętrznych aresztowała wczoraj około 140 osób — przeważnie byli to adwokaci, malarze, młodzież, studenci. O akcji defenzywy świadczy opowiadanie artysty malarza p. Badowskiego.

O godz. 7 rano zjawia się w mieszkaniu p. Badowskiego młody człowiek z dwoma policjantami. Młody człowiek nie ma żadnego dokumentu, upoważniającego do przeprowadzenia rewizji. Jako argument w razie oporu wskazuje na karabiny policjantów. Po upływie pół godziny p. Badowski znajduje się w ciasnej, brudnej, zapluskwionej poczekalni 10-go komisarjatu. Około godz. 10 rano wzywają p. Badowskiego do badania.

— Pan należy do komunistów?

— Jako żywo — nie.

— Utrzymuje pan stosunki z komunistami?

— Nie znam żadnego komunisty.

— Adwokata D. zna pan?

— Owszem, poznałem go właśnie przed godziną tu, w komisarjacie.

— O... to wybitny komunista — mówi urzędnik.

— Niech go panowie zbadają...

— Zaraz będzie pan wolny.

O godz. 2 po południu przeprowadzają p. Badowskiego do ekspozytury defenzywy przy ul. Brackiej.

Zastaje tam znajomych z komisarjatu 10-go. Znowu badanie.

— Pan należy do komunistów?

— Nie.

— Co pan wie o wybuchu w Cytadeli?

— Mniej wiem, niż pan.

— Zna pan jakiego komunistę?

— Nie znam.
— Będzie pan zaraz wolny.

Około godz. 11 wieczorem p. Badowski przyszedł do naszej redakcji wprost z ul. Brackiej.

Zapytuje, na jakiej podstawie, z czyjego rozkazu ciągano go i przetrzymano przez cały dzień pod aresztem?"

* * *

POGRZEB OFIAR KATASTROFY

Warszawa, 16 października. (PAT). Dziś odbył się pogrzeb ofiar strasznej eksplozji w cytadeli Warszawskiej. Przewiezione poprzedniego dnia wieczorem ze szpitala ujazdowkiego trumny ze zwłokami w ogólnej **liczbie 22, w czem pięć trumienek dzieci** ustawiono w środku górnej nawy kościoła Świętego Krzyża w czterech rzędach. — W prezbyterjum zajęli miejsca marszałek Sejmu Rataj, Senatu Trąmpczyński, ministrowie Głąbiński, Kiernik, generał Szeptycki, Moszczeński oraz wyżsi przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych od każdego pułku garnizonu warszawskiego przybyła deputacja złożona z trzech oficerów ze sztandarem. O godz. 9 rano rozpoczęło się uroczyste nabożeństwo żałobne celebrowane przez ks. biskupa polowego Galla w asystencji duchowieństwa wojskowego i świeckiego. Nabożeństwu towarzyszyły podniosłe pienia chóru operowego oraz artystów opery pp. Michałowskiego, Dobosza i Janowskiego. Kiedy podczas dokonywanej przez ks. kardynała Kakowskiego ceremonji kropienia zwłok rozległy się dojmujące dźwięki marsza Szopena, odtworzone przez orkiestrę reprezentacyjną, cały kościół rozbrzmiał jednym wielkim jękiem i szlochem rodzin ofiar katastrofy. Płakała większość znajdujących się w świątyni osób. Po wyniesieniu trumien z kościoła i złożeniu na karawanach pożegnał je z krużganka świątyni kapelan szpitala ujazdowskiego ks. Wojczak, poczem ruszył pochód żałobny na cmentarz wojskowy na Powązkach, poprzedzony przez liczny poczet duchowieństwa z ks. biskupem Gallem na czele. Za każdą trumną bezpośrednio postępowała najbliższa rodzina, zaś nieskończony pochód za trumnami otwierali marszałkowie Sejmu i Senatu, przedstawiciele rządu, jeneralicji, oficerów, reprezentanci organizacyj społecznych, cechy warszawskie ze sztandarami itd. Śmiało można powiedzieć, że cała Warszawa wzięła udział w tej uroczystości żałobnej.

Jak rząd „zwalcza" drożyznę?

Wedle informacyj dziennikarskich rząd chjenopiasta zabiega u sejmu o uzyskanie dla siebie pełnomocnictw w zakresie spraw skarbowych jakoteż — dla ochrony porządku i ładu w Państwie. Akcja rządu ma na celu przeprowadzić sanację stosunków gospodarczych, a więc i usunięcie drożyzny, przez to zaś uspokoić ludność.

Jaskrawym dowodem tego, jak rząd pojmuje swe zadania, jest treść ostatniego dziennika ustaw z dnia 15 października br., gdzie na dwóch kartkach mieści się taki bezmiar szyderstwa z akcji przeciwdrożyźnianej, takie naigrawanie się z ludności, którą się fałszywemi komunikatami stale tumani, przyrzekając z dnia na dzień zniżkę cen, że należy wielkim głosem wołać: „dość już tych błazeństw, dość kłamstwa, należy otwarcie i śmiało powiedzieć ludności, że nic zdziałać nie można, lub też — pójść w zapomnienie, a pójść prędzej, zanim zrozpaczona ludność nie chwyci się środków samoobrony".

Nic to, że rząd podwyższył od wczoraj taryfę pocztową i telegraficzną o 100%, że podrożał węgiel, a za nim gaz i elektryka, że miejskie i wiejskie paskarstwo drze skórę z ludności, podnosząc z godziny na godzinę ceny chleba, mięsa, nabiału, które doszły do cen, przekraczających finansową możność robotnika, — rząd jak gdyby nie chciał iść na ostatku w łańcuszku lichwiarzy, podnosi jednym tchem podatek od spirytusu, cukru, wina, piwa, zapałek, octu i nafty. Na 8 rozporządzeń, zawartych w tym jednym egzemplarzu dziennika ustaw, 7 dotyczy podwyżki podatków spożywczych, i to podwyżki nie bylejakiej! Spirytus w gorzelniach, przerabiających owoce, podwyższono z 60.000 na 200.000 Mkp. w ślad zaczem pójdzie oczywiście zwyżka marmelady, stanowiącej przy drożyźnie masła, tak ważny środek odżywiania się ubogiej ludności. Podatek od wina podniósł się ze 100.000 na 300.000 Mkp., a więc trzy razy, ale za to podatek od cukru, wynoszący dotychczas 2.800 Mkp. od 1 kg. podniesiono z dniem 15-go października na 40.000 Mkp. na 1 kg., czyli 14 razy!! Opłaty od piwa podrożały 2—2.5 razy, banderola od pudełka zapałek z 600 Mkp. na 1.000 Mkp. Ponieważ pudełka krajowych fabryk zawierają przeciętnie 40 zapałek, przeto podatek spożywczy od jednego patyczka wynosi 25 Mkp. W podobny sposób podwyższono podatki od octu i olejów mineralnych.

Pod wszystkiemi rozporządzeniami widnieją podpisy dwóch ludzi, nadających ton i kierunek gospodarce dzisiejszego rządu, a więc pp. prezesa Rady ministrów Witosa i ministra skarbu Kucharskiego. Z lekkiem sercem nałożyli na ludność obarczoną i tak ogromnemi ciężarami, dalszy ciężar, przechodzący jej siły.

Weźmy dla przykładu akcyzę od cukru. Wiadomo, z jakiemi trudnościami walczyć muszą miasta i spółdzielnie, aby zaopatrzyć ludność w cukier. Wiadomo, że cukrownicy bardzo niechętnie i tylko pod przymusem godzą się na odstępowanie wydziałom aprowizacyjnym miast i spółdzielniom pewnych, choć nieznacznych ilości cukru, boć każdy kilogram, dostarczony tym organizacjom, zmniejsza ilość cukru, idącego w wolny handel i zagranicę a zatem droższego. W obecnych wrunkach zaś rozporządzenie rządowe o podwyżce akcyzy równa się niemożności wykupienia cukru, jaki przypadł dla miast i spółdzielni. Np. magistrat krakowski, otrzymujący miesięcznie 10 wagonów cukru będzie musiał z góry, przed wysyłką cukru, zapłacić tytułem akcyzy 4 miljardy marek, czekać następnie kilka tygodni na transport cukru, którego cena ustalona jest nie w markach, lecz w złotych polskich, a w myśl życzeń cukrowników ma być ustalana we frankach szwajcarskich, i dopiero wtedy sprzedawać cukier w cenie od 100—120 tysięcy marek. O ile zaś złoty polski zostanie ustalony na 100.000 Mkp. lub też cukrownicy zdołają przeforsować projekt zapłaty we frankach szwajcarskich, cena cukru podniesie się jeszcze bardziej. Spółdzielnie robotnicze mają w tym samym czasie zapłacić tytułem akcyzy siedm i pół miljarda marek. Oczywiście o takiej masie pieniędzy trudno jest mówić na serjo, zwłaszcza w okresie, gdy rząd, przyznający różnym „rozwojom" trzymiljardowe kredyty, wypowiada i ściąga od spółdzielni robotniczych i miast te drobne kredyty dotychczasowe, dochodzące zaledwie do wysokości jednej dziesiątej części kredytów „rozwoju". Równa się to celowemu niszczeniu przez rząd niemiłych mu organizacyj, przy równoczesnem popieraniu partyjnych „rozwojów".

Podatki bezpośrednie w Polsce stanowią zaledwie jedną szóstą część podatków, jakie nałożono na ludność. Decydującemi dla gospodarki państwowej są podatki pośrednie, spożywcze, obciążające w pierwszym rzędzie ubogą ludność miast. Obecne zarządzenie ministerstwa skarbu jeszcze wzmacnia ten dla ludności groźny stosunek między podatkami spożywczemi a bezpośredniemi. Wiadomo, że, aby żyć trzeba jeść, podwyższenie zatem podatków spożywczych nie trafi nigdy w próżnię, bo ludność musi konsumować, choćby artykuły konsumcyjne kosztowały coraz drożej. Odbije się to tylko na jakości odżywiania. Z zapłatą jednak podatków bezpośrednich można zwlekać, zwłaszcza gdy rząd nie bardzo na ściągnięcie naciska a biurokracja władz skarbowych walnie się do zwłoki w zapłacie przyczynia. Dowodem choćby to, że w lipcu br. ściągnięto zaledwo jedną czwartą część wymierzonych podatków bezpośrednich.

Powinien się rozejść po kraju gromki okrzyk protestu przeciwko tendencjom rządu do wyglądzania ludności, w pierwszym zaś rzędzie wzywamy do tego zarządy miast i spółdzielni spożywców.

SKŁADKI

—o—

NA RZECZ OFIAR KATASTROFY na kopalni „Reden" złożyli zebrani u tow. Halaczka na Niemcach na ręce tow. Jury w dniu 14 października br. kwotę 625.000 mk.

—ooo—

LILLY WOJNICZ

Przyjaźń przerwana

41

Kandydat wyszedł, patrząc prosto przed siebie. Mijając Renego, rzucił mu szybkie spojrzenie, lecz Rene patrzył na swe buty.

— Teraz panowie — rzekł Duprez — rad byłbym usłyszeć, jakie wrażenie osobnik ten na was wywarł. Wobec tego, że należy do rasy kaukazkiej i posiada widocznie pewne wykształcenie, należy być przygotowanym, że w razie przyjęcia, musielibyśmy z nim jadać i spać; dlatego jakkolwiek decyzja oczywiście zależna jest odemnie, pragnąłbym w miarę możności wziąć pod uwagę życzenia obecnych. Czy który z panów ma coś do powiedzenia?

Nastąpiła krótka pauza. Steger i Guillaumet zamienili z sobą spojrzenia, a Rene wciąż jeszcze patrzył na swe buty. Lortigue niedbale wsparty na stole, wykłuwając sobie zęby i poziewając, zauważył:

— Skoro pan pułkownik pyta, to ja ze swej strony powiadam, że jest to oszust najgorszej sorty i do tego bezczelny. Tak bezwstydnie skleconej bajki nie słyszałem nigdy w życiu.

— Sprawa już załatwiona — szepnął Steger, łokciem trącając Renego. — Cokolwiek dziś powie Lortigue, stary będzie twierdził coś wręcz przeciwnego. Przez całą drogę się sprzeczali. Lepiej zrobimy, głosując za tym człowiekiem, inaczej będzie pułkownik przez tydzień krzywo na nas patrzył.

— Sąd pański brzmi bardzo stanowczo, panie Lortigue — lodowatym tonem rzekł Duprez. — Czy wolno pytać, na jakich oparty poszlakach?

Lortigue znów włożył do ust wykałaczkę.

— Och, ja się nie znam na poszlakach, panie pułkowniku. Jestem sportowcem, nie szpiclem. Poznaję jednak oszusta, gdy tylko na niego spojrzę.

Duprez bez odpowiedzi, z godnością pokazał mu swe plecy.

— A pan, panie Steger?

Steger podniósł oczy, z wyrazem germańskiej poczciwości.

— Panie pułkowniku, ja oczywiście godzę się z góry na sąd pana; wyznać jednak muszę, że nie rozumiem, dlaczego pan Lortigue powziął tak złe wyobrażenie o owym kandydacie. Mnie jego opowiadanie wydało się całkiem wiarogodnem.

— Och, język ma obrotny, tego nie przeczę — z oburzeniem wtrącił Lortigue.

Duprez ignorując jego uwagę, pytał Stegera:

— Pan byłby zatem za przyjęciem tego człowieka?

— Tak, o ile pan pułkownik nie ma nic przeciw temu. Osobiście współczuję jego nieszczęściu. I jeśli wolno się tak wyrazić, to zdaje mi się, że każda ofiara takiego potwora, jak Rosas ma pewne prawo do naszego humanitaryzmu, zwłaszcza, że Rosas jest także wrogiem Francji.

— Słusznie. A pan Guillaumet?

Rozwarte usta Belgijczyka szerzej się jeszcze rozwarły. Gotów był popierać każdą opinję, mogącą tylko opóźnić straszny dzień nowych niebezpieczeństw i trudów przeprawy.

— Co do mnie, to zgadzam się z panem Lortigue. Niebezpiecznie jest przyjmować człowieka bez świadectw; radziłbym więc pozostać tu jeszcze parę dni i znaleźć człowieka przyzwoitego.

Dowódca zwrócił się do Renego.

— Panie Martel, pan dłużej przebywał z kandydatem niż my. Możemy go nawet uważać poniekąd za pańskiego protegowanego. Przypuszczam, że pan się zgadza z panem Stegerem.

Rene wahał się rozpaczliwie. To pech istotny, że głos rozstrzygający przypadł jemu. Pragnął, by człowiek ten pozostał gdziekolwiekbądź, tylko nie tu, i nawpół się spodziewał, że jednogłośnie zostanie odrzucony. Jednakowoż głosować przeciw niemu byłoby podpisaniem niejako wyroku śmierci.

— Zdaje mi się — rzekł nareszcie — że nie mamy wyboru. Wolałbym oczywiście człowieka ze świadectwami, ale ilekroć takiego dostaniemy, ucieka, łeziemy ku niebezpieczeństwom i nie każdy chce nam towarzyszyć. Kimkolwiek jest ten człowiek, chce jednak z nami iść. Być może, że ma złą sławę, ale nie potrzebujemy się przecież z nim przyjaźnić, a tylko znosić jego obecność, gdyż potrzebujmy jego usług. Co do czekania, to czekaliśmy już cztery dni, nie znalazłszy nikogo. Jeśli poczekamy jeszcze dłużej, wody się tak podniosą, że nie zdołamy sprowadzić z Papallacta zwierząt z bagażem. Drożeją z każdym dniem. Sądzę więc, że jeśli zna swój zawód, należałoby go wziąć.

Kandydat zawezwany wrócił do pokoju, z twarzą poważną i bardzo bladą pod ogorzałością.

— Panie Rivarez — począł pułkownik — pan niewątpliwie pojmie, że trudno jest przyjąć człowieka bez wszelkich świadectw i dokumentów.

— Tak — odpowiedział prawie nidosłyszalnie. Drobna kropla potu wystąpiła mu na czoło.

(Dalszy ciąg nastąpi).

„Oszczędności"

PROCHOWNIA— BARANOWICZE

Z wyjaśnień b. ministra wojny Sosnkowskiego widać, iż budowano nowy skład prochu za miastem, ale budowa została przerwana ze **względów oszczędnościowych** — mimo, że **w sierpniu specjalnie zwracała misja francuska uwagę na groźne pomieszczenie tylu środków eksplozywnych w mieście.**

Nie można pochwalać takiej oszczędności, która **igra życiem tysięcy ludzi**, która, jak się okazało przy pierwszej katastrofie — przyprawiła i o **wielomiljardowe straty** mieszkańców miasta.

A rezultat? Prochy, które się uzupełni, będą musiały zostać umieszczone gdzieindziej — i jeżeli się tak nie stanie, że przeniesienie nastąpi do odpowiednio wybudowanego i izolowanego pomieszczenia — to znów będą groźbą dla pobliskich siedzib ludzkich. Wkońcu może to znaczyć, że rząd zacznie — po olbrzymich stratach — wykańczać porzuconą budowę.

Nie mniej jednak groźne od prochu są **przeróżne epidemje**, które zagnieżdżone w Rosji sowieckiej, wciąż zagrażają Polsce — i dalej Europie.

Z czasem — za poprzednich rządów rozbudowano i urządzono **znakomicie funkcjonującą stację kwarantannową w Baranowiczach;** praca w niej dokonana wywołała uznanie i najgorętsze pochwały w całym świecie zagrożonym.

A jak **konieczna ona była** i jak ofiarnie pełnił swe obowiązki personal lekarski i sanitarny, świadczy fakt, że **stokilkadziesiąt osób zginęło na posterunku w walce z epidemjami!**

Tym bohaterom obowiązku, którzy tam udzielali opieki i zasłaniali kraj przed strasznemi klęskami, ma być **wystawiony pomnik**, a zarazem ma być — dla oszczędności — zwinięta dana placówka — zniszczone to, co **lata ofiarnego trudu zisciły, stwarzając na kresach Polski wzorową pod względem urządzenia, wartownię przeciw inwazji, zdolnej krocie tysięcy ludzi na śmierć wystawić!**

Podobno na mniejszą skalę ma być tego rodzaju placówka urządzona w Białymstoku, a więc znacznie bardziej w głębi kraju, czyli że zaraza ma zdobyć możność wkraczania klinem z peryferji do środka.

Ale trzeba robić oszczędności... (Można było wszakże bez przenosin zredukować ilość pracujących w Baranowiczach, o ile ruch jest tam teraz mniejszy, niż był w dobie masowej reemigracji). Poco, pytamy, kasować to, co pozostawiły po sobie w stanie znakomitym, choćby nienawistne endecji „rządy lewicowe"?

Oszczędność nie może być ani **wandalizmem**, ani **usuwaniem koniecznych ostrożności**, gdzie chodzi o życie licznych rzesz ludzkich!

Taką oszczędność uprawiała bolszewja — ale tu zarazem działał brak u niej sił ukształconych i fachowych. Rezultaty znane.

—ooo—

100-procentowa podwyżka taryfy pocztowej

Z dniem 15 października weszła w życie nowa podwyższona taryfa pocztowa, telegraficzna i telefoniczna.

Według tej taryfy wynosić będzie opłata n. p. za normalny **list zwykły** do 20 gr. wagi w obrocie krajowym 6 tys. mk; za kartkę pocztową 3 tys. mk; do Czechosłowacji, Rumunji i Węgier za list 8 tys. mk; za kartkę 4.500 mk; do innych krajów za list 10 tys. mk, za kartkę 6 tys. mk.

Za **przekazy pocztowe** zależnie od wysokości wpłaconej kwoty i tak: do 5 tys. — 300 mk, do 10 tys. — 500 mk, do 50 tys. — 1 tys. mk, do 100 tys. — 1.500 mk, do 250 tys. — 2.500 mk, do 500 tys. — 5 tys. mk, do 1 miljona — 10 tys. mk, do 2 miljon. — 11 tys. mk., do 3 miljon. — 24 tys. mk, do 4 miljon. — 30 tys. mk, do 5 miljon. — 36 tys. mk, do 6 miljon. — 42 tys. mk, do 7 miljon. — 47 tys. mk, do 8 miljon. — 52 tys. mk, do 9 miljon. — 56 tys. mk, do 10 miljonów — 60 tys. marek.

Należytość od wartości (asekuracyjna) tak listów wartościowych jak i paczek pozostaje niezmieniona i wynosi po 1000 mk. za każde 100 tys. mk. lub część tychże.

Opłata za paczki wynosi: do wagi 1 kg. 10 tys. mk, do wagi 5 kg. 50 tys. mk, do wagi 10 kg. 100 tys. mk, do wagi 15 kg. 150 tys. mk, do wagi 20 kg. 200 tys. mk.

Należytość za **polecenie**, za **recepis zwrotny**, za ściągnięcie **pobierane** od odbiorcy, za **reklamację** przesyłki, za zawiadomienie o niedoręczalności paczki wynosi 6 tys. mk, za **doręczenie pospieszne** przesyłek 20 tys. mk.

Należytości za **skrytki i przegródki** podniosły się o 100 procent.

Składowe za paczkę wynosić będzie za każdy dzień zwłoki i za każdą paczkę 6 tys. mk., najwyżej zaś za jedną paczkę 120 tys. mk.

Należytość dodatkowa za wszystkie przesyłki adresowane **poste restante** wynosi 6 tys. mk.

Należytość za **doręczenie listów wartościowych, przekazów pocztowych,** oraz przekazów PKO z pieniędzmi wynosi: do 10 tys. mk. 50 mk, ponad 10 tys. mk. do 100 tys. mk. 500 mk, ponad 100 tys. do 300 tys. mk. 2 tys. mk, ponad 300 tys. mk. do 500 tys. mk. 4 tys. mk, ponad 500 tys. mk. do 1 miljona mk. 5 tys. mk. Za każdy dalszy miljon mk. lub jego część 5 tys. mk.

Należytość za **doręczenie paczek** wynosi: do 5 kg 10 tys. mk, do 10 kg. 12 tys. mk, do 15 kg. 16 tys. mk, do 20 kg. 20 tys. mk.

Taryfa telegraficzna podwyższa opłatę od wyrazu na 6 tys. mk, najmniej jednak 50 tys. mk. za telegram. Za telegram pilny należytość potrójna.

Stawki za **telefoniczne rozmowy międzymiastowe** podwyższono jak następuje: za rozmowę na odległość do 25 klm. 20 tys. mk, do 50 klm. 40 tys. mk, do 100 klm. 60 tys. mk, do 200 klm. 100 tys. mk, za każde dalsze 100 klm. 20 tys. mk.

Za rozmowy pilne pobiera się należytość potrójną.

Nowe opłaty pocztowe obowiązują od 15 października 1923 z wyjątkiem opłat miesięcznych, co do których podwyżka wchodzi w życie dopiero z dniem 1 listopada br. oraz opłat kwartalnych i rocznych, które obowiązują dopiero od 1 stycznia 1924 r.

Nowe opłaty telefoniczne i telegraficzne obowiązują od dnia 15 października 1923 z wyjątkiem opłat kwartalnych i abonamentowych opłat telefonicznych, które obowiązują od 1 listopada br.

Abonenci, dla których podwyższone opłaty abonamentowe nie będą dogodne mogą wypowiedzieć abonament na dwa tygodnie przed 1-ym listopada 1923 r.

KRONIKA

—o—

Kraków, 17 października.

PRZED PRZYJAZDEM PIŁSUDSKIEGO DO KRAKOWA. Na uroczyste przedstawienie, jakie odbędzie się w niedzielę dnia 21 bm. z okazji bytności w Krakowie marszałka Piłsudskiego, bilety do teatru Słowackiego sprzedawać będzie komitet tylko do piątku włącznie, również jak i bilety na wieczornicę i oba odczyty w lokalu p. Podworskiego przy ul. św. Jana l. 14, II piętro. Wieczornica odbędzie się w poniedziałek 22 bm. o godz. 10 wieczór. Marszałek Piłsudski przybywa do Krakowa w niedzielę 21 bm. o godz. 8'25 rano.

ODCZYT TOW. RED. FELDMANNA na temat: „Położene i sanacja skarbu w Polsce" odbędzie się nieodwołalnie jutro, we środę, w sali Czytelni robotniczej przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro. Uprasza się Szan. Towarzyszy o liczne przybycie.

O SZKOŁĘ POWSZECHNĄ PRZY UL. WĄSKIEJ. W biurze wiceprezydenta Rollego jawiła się wczoraj delegacja wiecu rodzicielskiego, jaki odbył się w dniu 14 bm. w budynku szkolnym na Wolnicy, w sprawie pomieszczenia oddziałów szkoły im. Kazimierza Wielkiego w budynku przy ul. Wąskiej. W rezolucji, przedstawionej wiceprezydentowi, uczestnicy wiecu protestują przeciw zakusom niektórych instytucji, względnie wyższych lub średnich zakładów naukowych, zawładnięcia budynkami przez gminę wystawionymi, jak to ostatnio zamierza seminarjum żeńskie im. Preisendanza, prosząc zarząd miasta, aby otoczył szkoły powszechne należytą opieką, tem bardziej, że w wielu budynkach odbywa się nauka na dwie zmiany, t. j. rano i po południu, oraz że wiele szkół ma pomieszczenia wadliwe. Należy zatem szkoły powszechne rozbudowywać raczej, niż uszczuplać.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE. Dziś we środę o godz. 8 wieczór posiedzenie naukowe. Na porządku dziennym demonstracje: z klinik prof. Orłowskiego, prof. Rosnera i z oddziałów doc. Zubrzyckiego i dra Artwińskiego.

Z TEATRU

—o—

Teatr im. Słowackiego: **„ZIEMIA NIELUDZKA"**, sztuka w 3 aktach Franciszka de Curel'a, przekład z francuskiego Karola Frycza

Niema tak szlachetnego ideału, któryby nie posiadał jakiejś ciemnej strony. Rzecz to ludzka, arcyludzka. Gloryfikując ideał, doznaje się wszelako uczucia wstydu z powodu jego ciemnej strony i to uczucie wstydu, to poczucie zła koniecznego jest pokłonem duszy przed pięknem ideału samego. Kto zaś gloryfikuje ciemną stronę ideału, ten uwłacza ideałowi i obrzydza go ludziom kulturalnym i etycznym. Weźmy np. szczytny ideał sprawiedliwości: czy godziłoby się z sędzią na jednym poziomie stawiać kata? czy nie wywołałoby to wstrętu i do sądownictwa i do sprawiedliwości? Taksamo rzecz się ma z patrjotyzmem: temu ideałowi największą wyrządzają szkodę nacjonaliści, którzy właśnie to, co najciemniejsze jego strony stanowi, wychwalają i sławią i temsamem budzą poprostu wstręt do patrjotyzmu. Do djabła z patrjotyzmem, jeśli on ma mieć barbarzyński charakter, jeśli ma być zbiornikiem podłości i dzikości!

Do takiego wniosku może doprowadzić powojenna produkcja pewnej części nowszej literatury francuskiej, mianowicie jej odłamu reakcyjnego i nacjonalistycznego. Nie waham się powiedzieć, że to wstrętna literatura. Do niej należy reakcyjny pisarz miernych zdolności Franciszek de Curel, którego „Lwia uczta", świetnie w Krakowie wystawiona przez Pawlikowskiego przed 25 laty, mimo całego artyzmu, jaki w nią włożył wielki reformator naszego teatru, pozostawiła w mej pamięci przykre wspomnienie niesmaku.

Tegoż autora „Ziemia nieludzka", sztuka wojenna, jest bujdą nacjonalistyczną najpodlejszego gatunku. Zadrżałem z oburzenia, gdym na scenie ujrzał reprezentantem patrjotyzmu — szpiega. Co za gruboskórność moralna z tego przemawia. W najszczytniejsze rysy stara się autor wyposażyć swego szpiega, robi z niego literata, myśliciela, idealistę, by publiczności jaknajsympatyczniej przedstawić jego i jego rzemiosło. Aby zaś schlebić triumfatorskiemu uczuciu publiczności francuskiej, pokazuje tego szpiega w roli donżuana, który na jedną noc zdobywa sobie Prusaczkę — i to nie byle kogo, lecz ho ho! Hohenzollernównę, siostrzenicę samego Wilhelma! Wyobrazić sobie można, jaki zachwyt wywołuje u bulwarowej publiczności paryskiej ten triumf. Niczem Foch, niczem Poincare, — ten szpieg alzacki, ten dopiero upokorzył „boche'ów"! Fantazja p. de Curel'a, widzimy już z tego, nie jest w swych wymysłach wybredna. Ale „problem", który autor czyni osią sztuki, świadczy wprost o „moral insanity". Ma to być „problem psychologiczny": całą noc spędza szpieg Paweł Parisot w łóżku z ową kobietą, myśląc o zamordowaniu jej; ona oddaje mu się z popędu miłosnego, a nie przestaje myśleć o wydaniu go w ręce żołnierzy niemieckich na śmierć. I autor kończy sztukę zamordowaniem owej „Hohenzollernówny", jakkolwiek — czując, że jego „bohater" wyszedłszy na coś pośredniego między drapieżnym zwierzem a świnią, gdyby sam tego „bohaterstwa" dokonał, — każe spełnić ten czyn szlachetny matce „bohatera", wieśniaczce lotaryńskiej...

Analizować „subtelności" psychologiczne konfliktu między uczuciem miłości a „patrjotyzmem" u obojga amantów? Nie, całe to jest tak obrzydliwe, że ze wstrętem odwraca się od tej anegdoty dusza ludzka, jak Beatrycze i artysta na obrazach Grottgera z cyklu „Wojna" od wszelakich okropności wojennych. Doprawdy, w cyklu grottgerowskim brak jeszcze tego obrazu, który Curel tak smakowicie namalował w „Ziemi nieludzkiej"...

„Lwi pazur" p. Wysockiej znać było w reżyserji. Artystka ta, która w tej sztuce rozpoczęła swoje występy na scenie im. Słowackiego w tym sezonie, bardzo mocno, z przejmującym realizmem zagrała starą wieśniaczkę, matkę szpiega Pawła Parisot. Tego zagrał młody arstysta p. Socha stosunkowo dobrze, za młody on jednak, aby tego rodzaju rolę tak postawić, by triumfowała artyzmem ponad nikczemnością treści. Wiktorję „Hohenzollernównę" odegrała p. Wojdalińska z dużą intuicją, oddając szarpiący niepokój, który przedzierał się i przez światową powłokę zewnętrzną wielkiej damy i przez uniesienia miłosne.

Po co te bardzo niskie efekty bulwarowe pokazano naszej publiczności, nie rozumiem.

Emil Haecker.

Aresztowanie „bombiarzy“, których nie aresztowano

Od czasu do czasu pan minister Kiernik ogłasza w Sejmie o aresztowaniu zamachowców, którzy rzucali bomby w Warszawie, Krakowie i Zawierciu. Śledztwo przeciw tym zamachowcom toczy się „bardzo energicznie“, ale nazwiska ich trzymane są w wielkiej tajemnicy. Takie komunikaty puszczane są także i w prasie. Publiczną jednak tajemnicą jest, że aresztowani w okręgu korpusu krakowskiego nieistnieją, a nawet prokuratura wojskowa w Krakowie odniosła się już kilkakrotnie do władz warszawskich z zapytaniem, aby wyjaśniły lub wyjawiły nazwiska aresztowanych, gdyż dotąd o zamachowcach w prokuraturze nic nie wiadomo. Także i prokuratura cywilna w Krakowie zdziwiona jest rewelacjami pana ministra Kiernika, gdyż nic jej o podobnych aresztowaniach nie wiadomo. Może pan minister ogłosi nazwiska aresztowanych i wynik śledztwa, gdyż musiano je już dawno ukończyć, przy sprawności naszych organów śledczych. Sprawa jest bardzo ważna, by ją tak długo trzymano w tajemnicy.

P. minister Kucharski mebluje się

Widocznie p. minister Kucharski czuje już bliski koniec swojej karjery ministerjalnej, gdyż przygotowuje sobie nowe gniazdko w majątku własnym pod Skawiną. Opowiadają przyjaciele pana ministra Kucharskiego, że, aby godnie spocząć na laurach, wyrzuca z mieszkania stare meble, zakupione w czasach, kiedy był kierownikiem aprowizacji Małopolski, a skupuje garnitury w smaku ministerjalnym. W ostatnich dniach pan minister Kucharski kupił we Lwowie salon w stylu „empire“ i przewiózł go do Krakowa, gdzie u jednego z tapicerów odnamia się te antyki, aby ustawione w salonie przyjęć pod Skawiną, przypominały błogie czasy rządów pana ministra skarbem Rzeczypospolitej. Meble kosztowały miljard mk, a odnowienie ich 200 miljonów mk. Ładna pamiątka.

Znaczne podwyższenie podatku od cukru

Kraków otrzyma 15 wagonów cukru

Jak się dowiadujemy magistrat krakowski otrzymał zawiadomienie, że na kontyngent październikowy przydzielono gminie 15 wagonów cukru gryskowego i kostkowego. Równocześnie rząd podniósł opłatę akcyzową od 1 kg. cukru na 40 tys. mk. Ponieważ opłata ta ma być wypłacona z góry, przeto magistrat nierozporządzając kwotą 6 miljardów mk. odniósł się wczoraj telegraficznie do posłów krakowskich o interwencję u nadzwyczajnego komisarza walki z drożyzną i w min. skarbu, w sprawie ulg przy spłacie podatku rządowego. Cena cukru z nowego kontyngentu przekroczy kwotę 100 tys. mk. za 1 kg.

Dalsza zwyżka cen na targu krakowskim

Wczorajszy targ nie był bardzo ożywiony. Ceny uległy nowej podwyżce. Za 1 litr mleka zbieranego płacono 10—12 tys. mk, niezbieranego 13—15 tys. mk, śmietany słodkiej 18—20 tys. mk, kwaśnej 36—40 tys. mk, 1 kg. masła 400—420 tys. mk, sera 45—50 tys. mk, 1 jaje 7500—8 tys. mk. Drób: kura 200—300 tys. mk, para kurcząt 160—240 tys. mk, kaczka 140—220 tys. mk, gęś 300—430 tys. mk, indyk 300—440 tys. mk. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 6500—7500 mk, buraków 4 tys. mk, marchwi 5—8 tys. mk, cebeuli 6—7 tys. mk, kopa kapusty 400 do 500 tys. mk, kopa karpieli 120—150 tys. mk, 1 ogórek 1—8 tys. mk, 1 kg. szpinaku 6 tys. mk. Owoce: 1 kg. jabłek kompotowych 12—16 tys. mk, stołowych 20—28 tys. mk, gruszek 14—18 tys. mk, śliwek 35—45 tys. mk.

Kraków zabezpieczony przed wybuchami

Władze wojskowe w Krakowie czyniły od kilku lat starania o należyte zabezpieczenie fortów krakowskich przed ewentualnymi wybuchami nagromadzonych w nich materjałów wybuchowych. W pierwszym rzędzie szło o usunięcie składów amunicji znajdujących się w obrębie miasta do fortów dalej położonych. W tym celu forty te przygotowano odpowiednio do pomieszczenia większych ilości amunicji, zabezpieczając je zarówno od zewnątrz przez należyte obwałowanie, jakoteż i od wewnątrz przez zastosowanie odpowiednich środków technicznych. Przeniesienie materjałów wybuchowych z miasta do fortów odbyło się w lecie b. r. niezależnie od wysłania wielkiej ilości niebezpiecznych materjałów wybuchowych do centrali amunicyjnych. Obecnie w obrębie m. Krakowa, nie znajduje się już ani jeden skład amunicyjny, tak, że miasta jest w zupełności uwolnione od niebezpieczeństwa wybuchów. Wszystkie forty, w których umieszczone zostały składy amunicji znajdują się w promieniu przynajmniej 10 kilometrowym od miasta. Nadto, jak nas w szefostwie artylerji DOK. informują, władze wojskowe podejmą wkrótce budowę wielkich, specjalnie urządzonych składów amunicyjnych na ostatnich linjach fortecznych twierdzy krakowskiej.

Groźba zamknięcia szkół średnich w Krakowie

Brak węgla i drzewa powodem zamknięcia szkół

Średnie zakłady naukowe w Krakowie stoją wobec groźby zamknięcia podczas zimowych miesięcy. Zapasy węgla, jakiemi szkoły rozporządzają, są tak szczupłe, że starczą zaledwie na kilka tygodni. Kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego uzyskało od rządu minimalną kwotę na zakupy węgla i drzewa dla szkół państwowych. Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa zaopatrzenia w opał szkół prowincjonalnych, które w przeważnej części wypadków wogóle nie posiadają węgla, ani drzewa. Celem uniknięcia przerwy w nauce podczas miesięcy zimowych, komitety rodzicielskie w miastach prowincjonalnych uchwaliły opodatkować się na zakupy węgla i drzewa dla szkół. W Nowym Sączu złożono już po 500 tysięcy od dziecka i za tę sumę zakupiono węgiel i drzewo dla tamtejszych gimnazjów. W ślad za tem poszło także II. gimnazjum w Tarnowie.

Wielkie aresztowania pod zarzutem agitacji komunistycznej

W związku z aresztowaniem w Krakowie kilkunastu osób pod zarzutem agitacji komunistycznej organa policji politycznej prowadzą dalej dochodzenia i rewizje w mieście i na prowincji. Wynikiem tych rewizyj jest aresztowanie dalszych 9 osób w Dąbrowie Górniczej i 24 osób w Będzinie. Wszystkich przywieziono wczoraj do Krakowa pod silną eskortą i osadzono w tutejszych aresztach policyjnych. Cała sprawa zatacza coraz to szersze kręgi. Przy areszowanych znaleziono obfity materjał, kompromitujący, jak odezwy i broszury komunistyczne. W Krakowie aresztowano w związku z tą sprawą Katarzynę Knappową, zatrudnioną w pralni Bębenka przy ul. św. Jana. Knappowa jest jedną z najważniejszych obwinionych. Również aresztowano jej córkę Tymofijczukową oraz Rosshändlerównę Ernę, działaczkę komunistyczną w kołach młodzieży. Jak się dowiadujemy, w ostatniej chwili nastąpiło szereg aresztowań w okolicach Krakowa.

MASOWE ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW W WARSZAWIE

Warszawa, 16 października. (AW). W związku z dochodzeniami w sprawie wybuchu w Cytadeli nocy wczorajszej i dzisiejszej dokonano licznych aresztowań. W samej Warszawie aresztowano przeszło 200 osób zarejestrowanych jako jawnych lub ukrytych zwolenników komunizmu, wśród których znajduje się wielu wybitnych działaczy komunistycznych.

NOWA TARYFA DOROŻKARSKA. Województwo krakowskie ustanowiło na wniosek reprezentacji gminy m. Krakowa następującą taryfę dorożkarską w obrębie Wielkiego Krakowa: za każdy kwadrans jazdy ze stanowiska w dzień 18.000 Mk, w nocy 23.000 Mk, z dworców, teatrów i t. p. w dzień 23.000 Mk., w nocy 28.000 Mk. Pakunki wagi do 30 kg. nie podlegają opłacie, za pakunki ponad 30 kg do 50 kg, umieszczone na koźle, należy się 4.000 Mk. Pakunków o wadze ponad 50 kg. dorożkarz nie jest obowiązany przyjmować.

Za nocny kurs jazdy uważa się od 1 maja do 30 września włącznie czas od godziny 10 wieczór do 6 rano, zaś od 1 października do 30 kwietnia włącznie czas od godziny 9 do 7 rano.

Niniejsza taryfa obowiązuje od 13 października aż do odwołania.

ODCZYT ZNANEGO PEDAGOGA AMERYKAŃSKIEGO, DRA WILLIAMA ORR'A „O szkole amerykańskiej“ dla nauczycielstwa krakowskich szkół średnich i powszechnych, jak również dla osób, interesujących się zagadnieniami rozwoju szkolnictwa, odbędzie się we środę 17 bm. o godz. 6 wieczorem. w auli gimnazjum państw. VIII im. A. Witkowskiego (dawniej I-ej szkoły realnej) ul. Studencka 12, II piętro.

ZE SPORTU. W Krakowie w dniu 1 listopada rozegrane zostaną na boisku K. S. Cracovia dziesiąte z rzędu zawody międzypaństwowe Polski w piłce nożnej. Przeciwnikiem naszym tym razem będzie Szwecja, to też ze względu na klasę gry, jaką reprezentują Szwedzi, zawody te obok spotkań z Węgrami, należą do najważniejszych dla Polski. Reprezentacja Szwecji jest specjalnie w doskonałej formie i może pochlubić się w tym roku samemi zaszczytnemi zwycięstwami, jak nad Austrją 4:2, Niemcami 2:1, Norwegją 3:0 i Finlandją (w drugiej obsadzie) 5:4. Powyższe więc spotkanie, które najwcześniej za lat parę może się powtórzyć, stanowi wyjątkową atrakcję i ściągnie niewątpliwie na dzień 1 listopada do Krakowa rzesze sportowców z całej Polski. Zamiejscowi mogą zamawiać wcześniej bilety w sekretarjacie Polskiego Związku piłki nożnej (Kraków, ul. Konarskiego 8, I piętro), gdzie zgłoszenia przyjmuje się najpóźniej do dnia 28 października.

ZIEMNIAKI I OPAŁ DLA BIEDNYCH. Krakowska izraelicka Rada wyznaniowa, oceniając ciężkie położenie ekonomiczne biednej ludności, uchwaliła onegdaj wdrożyć akcję celem zaopatrzenia biednej ludności na zimę w ziemniaki i opał. W tym celu utworzony został obszerny komitet obywatelski, który onegdaj odbył w gmachu Gminy izraelickiej posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta gminy, Dra Rafała Landaua. Po ożywionej dyskusji, w której stwierdzono nędzę wśród biednej ludności, uchwalono zbierać składki na ten cel i zakupić węgiel i ziemniaki, celem rozdania między ludność.

OLBRZYMIA KRADZIEŻ W WOZIE TRAMWAJOWYM. Wczoraj w czasie jazdy tramwajem p. Chillowi Turkowi skradziono z kieszeni marynarki w gotówce 25 miljonów marek. w banknotach po 250 tysięcy marek.

WŁAMANIA. Do zamkniętego mieszkania Antoniego Kotłowskiego przy ul. Kraszewskiego l. 20 włamano się onegdaj rano i skradziono bieliznę wartości 20 miljonów marek. — Również włamano się do mieszkania p. Ludomira Sawickiego i skradziono garderobę wartości 35 miljonów marek na szkodę służącej Marji Saltońskiej.

AMATOR SŁONINY. Policja aresztowała 17-letniego Franciszka Dziubę, pod zarzutem kradzieży 10 kg. słoniny i 6 kg. kiełbasy. Dziuba bowiem, będąc zatrudnionym u K. Dymka, jako służący, zakradł się do piwnicy tegoż i dopuścił się kradzieży wędlin.

KRWAWY NAPAD NA ULICY. Policja aresztowała 24-letniego Alfreda Gwoździa i 20-letniego St. Kuśnierza, którzy będąc w stanie podpitym napadi na przechodzącego ul. Kazimierza Wielkiego Palika, palacza kolejowego. Napastnicy pobili swoją ofiarę, przyczem Palikowi zginął portfel z kwotą 1,500.000 marek.

STOWARZYSZENIE OCHRONY LOKATORÓW i sublokatorów, Kraków, ul. Sienna 3, I piętro, przyjmuje wpisy na członków i udziela bezpłatnych porad prawnych w sprawach mieszkaniowych tamże.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. „Ziemia nieludzka“ powtórzona będzie w tym tygodniu tylko dzisiaj i w piątek 19 bm. Jutro jeszcze raz „Złoty wiek rycerstwa“, wywołujący salwy śmiechu. Na sobotę przygotowuje się, pod kierunkiem reżyserskim p. Wysockiej, arcydzieło klasycznej poezji francuskiej Corneilla „Cyd“, tak niezwykle przyswojony literaturze polskiej przez Stanisława Wyspiańskiego. W wykonaniu biorą udział najlepsze siły personalu. Po raz pierwszy ukaże się w „Cydzie“ p. Solska-Grosserowa w swojej sławnej kreacji Infantki.

Aresztowanie czarnogiełdziarzy

W tych dniach organa krakowskiej lotnej brygady wywozowej przytrzymały w Krakowie kilka osób pod zarzutem uprawiania spekulacji obcą walutą. Ujęci zostali: Kalman Scharf i Sara Blassberg z Mielca, Mojżesz Rosenkranz z Horodenki, Herman Schuss z Dębicy i Józef Leib Frankel z Krakowa. Ogółem zakwestjonowano u wymienionych 721 dolarów ameryk., 55.500 kor. austr. i 50 kor. czesk. Nadto w czasie interwencji organów policyjnych znaleziono porzuconych 5 dolarów i 3 miljardy marek niem.

Otwarcie wystawy drzeworytów japońskich w Krakowie

Zbiory Jasieńskiego w Muzeum Narodowem

Dyrekcja Muzeum Narodowego w Krakowie urządza w pierwszych dniach listopada br. wystawę drzeworytów japońskich ze zbiorów p. Feliksa Jasieńskiego. Wystawa mieścić się będzie w sali racławickiej Muzeum w Sukiennicach i potrwa dłuższy czas. Wystawa podzielona będzie na trzy działy, z których pierwszy obejmie barwne drzeworyty wielkiego pejzażysty Hiroshige w ilości kilkaset sztuk; drugi dział obrazować będzie rozwój drzeworytnictwa w Japonji, trzeci obejmie malarstwo, laki i cyzelerstwo japońskie. Zaznaczyć należy, że zbiory p. Feliksa Jasieńskiego ofiarowane w swoim czasie gminie m. Krakowa przez właściciela, należą do pierwszorzędnych okazów sztuki japońskiej w całej Europie. Wystarczy wspomnieć, że p. Jasiński zebrał około 2000 dzieł Hiroshigego, którą to ilością żadne z muzeów europejskich poszczycić się nie może. Co do ilości posiadanyych dzieł tego artysty, stoi na drugiem miejscu British Muzeum w Londynie, na trzeciem Bibljoteka narodowa w Paryżu, a na czwartem Bibljoteka narodowa w Leidzie w Holandji.

—ooo—

Z BAGATELI. Znakomita komedja w 4 aktach K. Mere pt. „Obłęd" ukaże się jeszcze tylko dwa razy tj. dziś i w piątek dnia 19 bm. „Wicek i Wacek" Z. Przybylskiego grany będzie w czwartek 18 bm. po raz ostatni. W próbach pod kierunkiem reżysera p. Nowakowskiego świetna komedia francuskiego autora B. Rene pod tyt. „Rozkosze przypadku".

OPERA I OPERETKA. Dziś we środę ulubiony „Ostatni walc" Straussa, prawdziwa perła repertuaru operetkowego. We czwartek 18 bm. „Zamarłe oczy". Przedstawienie popularne po cenach do połowy zniżonych, aby umożliwić obecność jak najszerszym warstwom publiczności. W piątek 19 bm. „Ostatni walc". W sobotę premiera nie granej w Krakowie dotąd opery Rubinsteina „Demon", do której wystawienia przystąpiono z całym pietyzmem na jaki twórca zasługuje w całej pełni.

PIĄTKOWE PRZEDSTAWIENIE SZKOLNE. Idea przedstawień dla młodzieży szkolnej podjęta przez teatr im. Słowackiego dała już w ubiegłym sezonie poważne rezultaty zapoznając młodocianych widzów na 78 przedstawieniach specjalnych z klasycznemi dziełami jak i współczesnemi, odpowiedniemi dla nich. W sezonie bieżącym postanowiła dyrekcja kontynuować nadal te przedstawienia inicjując ich cykl „Grochowym wieńcem" Antoniego Małeckiego, wznowionym głównie z myślą przypomnienia go najszerszym sferom publiczności zwłaszcza młodzieży szkolnej, znającej ten pogodny utwór tylko z lektury. Przedstawienie specjalne dla młodziży szkolnej odbędzie się w piątek 19 bm. popołudniu o godz. 3 i pół po cenach 50 proc.zniżonych. Sprzedaż biletów postępuje raźnie naprzód, pozostałe nabywać w kasie dziennej w godzinach od 9—1 i 4—6 wieczór.

TEATR MARJONETEK. Zachęceni wielkim sukcesem na poprzedniem przedstawieniu występują znowu pp. Hemzaczkowie ze swymi figlarnemi marjonetkami grającemi tym razem dwie arcywesołe komedyjki „Kajtuś w Turcji" i „Trzy życzenia". W niedzielę 21 bm. o godz. 11 i pół przed południem w teatrze im. Słowackiego. Dyrekcja teatru marjonetek na podstawie nabytego już doświadczenia poczyniła pewne zmiany w konstrukcji sceny tak, by z wszystkich miejsc wielkiego teatru im. Słowackiego akcja na scenie była dobrze widoczna. Do tej „premjery" przygotowują pp. Hemzaczkowie nową wystawę w nowych kostjumach i dekoracjach a nazwisko autora sztuk Franciszek hr. Pocci słynnego przyjaciela dzieci, zapewnia interesującą treść obu sztuk.

KONCERT LEO SLEZAKA zostaje przełożony na piątek 26 bm.

WALTER CIESEKING, jeden z najświetniejszych pianistów doby współczesnej, solista wielkich koncertów symfonicznych zagranicą, wystąpi tylko jeden raz w Krakowie, a to w niedzielę 21 bm.

—ooo—

Z zagranicy

SKAZANI ZA RABUNKI NA WOJNIE. Sąd wojskowy w Amiens skazał zaocznie niemieckiego generała von Conta na 10 lat ciężkich robót za zrabowanie przedmiotów sztuki wartości 800.000 franków w jednym z muzeów znajdującem się na terenie wojennym. Na tem samem posiedzeniu skazano zaocznie na 5 lat więzienia i 500 franków kary kapitana armji niemieckiej Schultza za kradzież mebli z piwiarni francuskiej.

ARESZTOWANIE ANARCHISTÓW W PARYŻU. Policja paryska aresztowała w ciągu ostatnich dni kilkunastu agitatorów anarchistów, którzy rozdawali na ulicach proklamacje anty-wojskowe. Przy jednym z anarchistów 24-letnim malarzu znaleziono 5 tysięcy proklamacyj.

WALKA O „SUCHĄ" AMERYKĘ. Rząd amerykański w oficjalnym komunikacie podaje do wiadomości, że Anglia upoważniła władze celne Stanów Zjednoczonych do ścigania statków przemycających napoje alkoholowe na pełnem morzu. Dotąd władze amerykańskie mogły rewidować okręty obce znajdujące się na morzu przybrzeżnem w odległości 12 mil od brzegu Ameryki.

—ooo—

Repertuar

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Środa: „Ziemia nieludzka".
Czwartek: „Złoty wiek rycerstwa".
Piątek po poł.: „Grochowy wieniec", wieczór: „Ziemia nieludzka".
Sobota: „Cyd".

Teatr Bagatela

Środa: „Obłęd".
Czwartek: „Wicek i Wacek".
Piątek: „Obłęd".
Sobota popoł.: „Obłęd" (ceny zniżone), wieczór: „Rozkosze przypadku" (premjera).
Niedziela popoł.: Wicek i Wacek (ceny zniżone), wieczór: „Rozkosze przypadku".
Poniedziałek: „Rozkosze przypadku".

Teatr miejski Opera i Operetka

Środa: „Ostatni walc".
Czwartek: „Zamarłe oczy".
Piątek: „Ostatni walc".
Sobota. „Demon".

Kollegium wykładów naukowych

(Rynek A—B 39).
Początek o godz. 7 wieczór.

Środa: prof. Uniw. dr Roman Dyboski: Anglia dzisiejsza a jutrzejsza.
Czwartek: Karol Hubert Rostworowski: Obecna sytuacja Polski.
Sobota: dr Adolf Klęsk: Metapsychika snu.

Towarzysze! Towarzyszki!

W sobotę 20 października 1923 o godz. 6 wieczorem odbędzie się w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5, II p.

dalszy ciąg

zebrania partyjnego

stanowiącego konferencję okręgu Kraków—miasto.
Na porządku dziennym:

1) **Dyskusja nad referatem tow. posła dra Bobrowskiego „Sytuacja polityczna".**
2) **Wnioski.**

Wstęp mają towarzysze i towarzyszki opłacający podatek partyjny.

Prezydjum zebrania:
Dr R. Kunicki, przew. **Dr Józ. Rosenzweig,** sekr.

Komisje sejmowe

OCHRONA LOKATORÓW

Warszawa (PAT). **Sejmowa komisja prawnicza** przystąpiła dziś do obrad nad projektem ustawy o ochronie lokatorów. Po dyskusji przyjęto wniosek pos. Bitnera, określający, że mieszkania do czterech pokoi włącznie wyjmuje się z pod zasady o wolności umów, dotyczącej tylko większej ilości pokoi.

Przegląd gospodarczy

—o—

Giełda krakowska z 16 października

Akcje bankowe	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	150	190	165—170
Bank Hipoteczny	220	260	250
Bank Małopolski	260	310	280—300
Ziemski Bank Kredyt.	50	60	
Powszechny Bank Kredyt.	30	40	31—33
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	35	45	
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	500	550	520
Bank Ziemski, Łańcut			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	150	180	150—160
„Impex"	3	4.	3.6—3.9
„Pharma" (B. Jawornicki)	150	180	150—165
T. H. Bracia Rolniccy	70	100	80
„Polski Glob"	15	20	17
C. Hartwig, Poznań			
Żegluga Polska	20	30	30—25
Zieleniewski I—IV em.	3900	4500	4200—4050
H.Cegielski, Poznań I-IX	200	220	220—202
Warsz. Parowozy I—III em.	130	150	140—139
Automotor	80	110	
„Potęga" Tow. huty żel.			
„Lemiesz"			
„Trzebinia" I—VI	190	220	200—210
„Pocisk"	160	180	
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	4200	4600	4300—4500
Siersza	2700	3200	2850—2950
Tepege I—IV	1300	1700	1425—1450
Polska Nafta	110	140	140—118
„Pokucie" Naft. Sp. akc. I	300	400	350-400,375
Oikos	1400	1700	
Pezet			
Strug	240	300	265—270
Syndykat Koszyk., Kraków	70	90	75
Tłuszcze Trzebinia	1000	1200	1000—1025
„Krakus" I—VI em.	250	280	275
Fabr. cukru w Chodorowie	1400	1600	1400—1450
Porcelana Ćmielów	350	450	350—415
Elektr. Siersza I—IV em.	100	120	100—110
Zakłady przem. „Ryngraf"			
S. W. Niemojowski	190	230	
Fabr. kapel. w Myślenicach	100	130	

—ooo—

GIEŁDA ZBOŻOWA W KRAKOWIE

Kraków, 16 października (PAT). Giełda zbożowa: pszenica 2,400.000—2,600.000, żyto 1,530.000—1,6000, jęczmień 1,400.000—1,450.000, jęczmień browarniany 1.550.000—1,600.000, owies 1,050.000—1.100.000, mąka żytnia 70 proc. 2,450.000—2,600.000, mąka pszenna 60 proc. 4,800.000—5,200.000, słoma prosta 450.000, słoma mierzwa 220.000—350.000, siano 1 kl. 720.000—750.000. — Tendencja mocna. Brak gotówki.

—ooo—

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Zurych, 16 października (PAT). Zamknięcie giełdy: Holandja 218.60, Nowy York 557 i 1 czwarta, Londyn 25.30, Paryż 34.15, Medjolan 25.55, Praga 16.65, Budapeszt 0.03.07, Bukareszt 2.60, Belgrad 6.55, Sofja 5.45, **Warszawa 0.0006,** Wiedeń 0.0078 i pół, austr. korona stemplowana 0.0079.

Nowy York, 15 października (PAT). Giełda pieniężna: Kurs dzienny 5 proc. Przekaz na Londyn 453.50. Przekaz na Londyn na 60 dni 450.50, przekaz na Paryż 614. Przekaz na Amsterdam 39.24, przekaz na Kopenhagę 17.54, przekaz na Pragę 298, przekaz na Berlin w płaceniu 0.000.00002 i pół, w żądaniu 0.000.00002 i 3 czwarte.

—ooo—

NOWA WALUTA GDAŃSKA

Gdańsk 16 października (PAT). Biuro prasowe senatu wolnego miasta Gdańska ogłasza komunikat, donoszący, że w pierwszych dniach przyszłego tygodnia puszczone będą w obieg pełnowartościowe środki płatnicze, a mianowicie tak zwany tymczasowy gulden holenderski, w banknotach, opiewających na 1 guldena, 50, 10, 5 i 1 feniga. — Władze gdańskie zajęte są stworzeniem instytucji, która puści w obieg wspomnianego guldena. Senat wkrótce przedłoży sejmowi projekt, dotyczący tej ustawy. Komunikat senatu stwierdza, że marka niemiecka pozostanie nadal prawnym środkiem płatniczym w Gdańsku aż do definitywnego wprowadzenia nowej waluty.

Chjeno-piast chce rządzić bez kontroli

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 16 października.

Obiegają pogłoski, że rząd w związku z zamierzonemi staraniami o uzyskanie uprawnień dyktatorskich w dziedzinie polityki wewnętrznej i skarbu zamierza po ich uzyskaniu **udzielić Sejmowi długotrwałego urlopu.**

—ooo—

SEJM

—o—

CHJENO-PIAST NIE DOPUSZCZA DO SANACJI SKARBU — WALKA O PODWYŻSZENIE MNOŻNIKA GRUNTOWEGO. — ŚWIETNA MOWA TOW. POSŁA BARLICKIEGO W DYSKUSJI NAD EXPOSE PREMJERA

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 16 października.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu okazało się jaskrawo trudne położenie Chjeno-Piasta. Na plenum sejmowem rozważano sprawę podwyższenia mnożnika do podatku gruntowego. W toku dyskusji, jak i w głosowaniu okazało się, iż Chjeno-Paskopiast **idzie wbrew interesom skarbu** i nie chce podwyższenia podatku. Tow. poseł **Diamand** oraz poseł **Bogusławski** (Wyzw.) domagali się podniesienia mnożnika dwudziestokrotnie. Przedstawiciele chjeno-paskopiasta przemawiali przeciw i w głosowaniu wniosek **upadł 139** głosami przeciw **134.** Drugi wniosek opozycji, aby 2 rata podatku gruntowego za rok 1923 **nie była zaliczona** na rzecz podatku majątkowego, został przez większość odrzucony **148** głosami na **147,** a więc **jednym głosem większości.** Te dwa głosowania udowadniają, iż większość **celowo i świadomie sabotuje wszystkie wnioski zmierzające do sanacji skarbu.**

Następnie przystąpiono do dalszej dyskusji nad expose p. Witosa i Kucharskiego. Tow. Poseł **Barlicki** w świetnem przemówieniu udowodnił znakomicie tezę sabotowania przez rząd i większość naprawy skarbu, wykazując, iż jeżeli chodzi o podatek od wielkiej własności i przemysłu to w przeciągu 2—3 lat **obniżył się on z 12 proc. na 6 proc.**

Wskazał dalej, iż obecna sytuacja jest następstwem **uprawianej przez kilku laty przez prawicę agitacji anti-skarbowej.** Następnie omawiał tow. poseł Barlicki chjenizację szkół i armji oraz **idący na rękę kamienicznikom** projekt ochrony lokatorów p. Kiernika. Z kolei przeszedł mówca do oświadczenia p. Witosa „Jutro będzie gorzej“ zaznaczając, iż słowa te są niebywałemi wprost w dziejach parlamentaryzmu. Zapytuję — mówi tow. Barlicki — czy p. Witos **jest nihilistą, czy też jest to bezmyślność, czy prowokacja?** Co do ostatniej, sławnej już odezwy rządu to odezwa ta...

Głos na lewicy: Jest idjotyzmem!

Tow. poseł **Barlicki:** Odezwa ta **uprzedza wypadki i śledztwo, stara się urobić opinję i odwrócić uwagę społeczeństwa w inną stronę.** Odezwa ta przypomina **carskie rządy,** gdzie chodziło o wynalezienie winnych. W konkluzji tow. poseł Barlicki domaga się **ustąpienia rządu.**

Następnym mówcą był poseł Dębski (PSL „Piast“), który mówił słabo i bezbarwnie, jakby rozumiejąc, iż klub. którego jest prezesem, wpadł w bagno. Oświadcza w zakończeniu, iż innego rządu utworzyć nie można.

Po przemówieniu kilku następnych mowców zakończenie dyskusji odłożono na jutro (środa).

Z kolei przystąpiono do interpelacji, z których pierwszą motywował tow. poseł Pragier dowodząc, iż rząd **na każdym kroku gwałci konstytucję.** Mowca przytacza wypadek dwukrotnej rewizji posła Taraszkiewicza, prezesa klubu białoruskiego **w czasie jego nieobecności.** Zapytani o powód tych rewizji agenci oświadczyli z cynizmem, iż badają, czy w mieszkaniu posła nie ukrywa się sowiecki min. spraw zagr... p. Cziczerin! Tow. poseł Pragier dowodzi, iż podobne wypadki nie są sporadyczne, lecz tworzą całokształt działalności rządu. Tow. poseł **Malinowski** uzasadniał nagłość wniosku o złem zabezpieczeniu granic wschodnich. Policja wysłana tam przez p. Kiernika sprawuje się **niżej wszelkiej krytyki,** znajdują się wśród **niej agenci sowieccy.** W głosowaniu nagłość wniosku tow. pos. Pragiera odrzucono 177 głosami 164. Następnie przemawiał tow. poseł **Zaremba,** uzasadniając nagłość wniosku o polityce gospodarczej i domagając się zamknięcia wywozu.

Posiedzenie trwa dalej.

Strajk na Górnym Śląsku

Katowice (AW). Pociągi osobowe kursują w dalszym ciągu w ograniczonych rozmiarach obsługiwane przeważnie przez kolejarzy zamiejscowych. Ruch towarowy odbywa się w ten sposób, że do pociągów pasażerskich dołącza się kilka wozów towarowych. Wojewoda śląski wydał rozporządzenie zakazujące gromadzenia się na ulicach, urządzania manifestacji, zgromadzeń i zebrań bez uzyskania pozwolenia władz administracyjnych. Wydany został zakaz sprzedaży napojów wyskokowych w lokalach publicznych i sklepach oraz zakaz zamykania lokali publicznych o godzinie 9 wieczorem.

Warszawa (AW). W związku z sytuacją aprowizacyjną na Górnym Śląsku Rada ministrów uchwaliła otworzyć Związkowi producentów węgla znaczny kredyt krótkoterminowy w sumie około 200 miljardów marek na zaliczki robotnicze dla zakupu artykułów żywności. Na Górny Śląsk wyjechała specjalna komisja, celem rozpoczęcia badań cennika węglowego.

Rozruchy głodowe w Berlinie

Berlin, 16 października (PAT). Wolff. Dziś przed południem zebrali się robotnicy bez pracy, w dzielnicach podmiejskich i ruszyli ku ratuszowi. Mimo licznych oddziałów policji, zastępujących drogę, udało się kilkutysięcznym tłumom dotrzeć do centrum miasta. Tłumy w ulicy Królewskiej i w ulicy Spandawskiej tamowały komunikację. Wśród demonstrantów zauważono liczne osoby, podburzające do plądrowania. Na ulicy Rossstrasse przyszło do poważnego starcia między policją a demonstrantami. Nieliczna policja nie była w stanie rozprószyć demonstrantów i dała ślepą salwę, a gdy to nie pomogło, dała salwę ostrą. O ile dotychczas stwierdzono, trzy osoby są ciężko ranne.

Wiedeń, 16 października (PAT). „Wien. Allg. Ztg.“ donosi z Berlina pod datą dzisiejszą: W całem centrum Berlina odbywają się dziś rozruchy głodowe. Ulicami przechodzą wielkie pochody demonstrantów i gromadzą się przed ratuszem, giełdą i zamkiem. Demonstracje nie mają specjalnego charakteru partyjnego, uczestniczą w nich obok komunistów bezrobotnych także niemieccy narodowcy i antysemici, w tłumach widać także wiele kobiet. Przed ratuszem przyszło do gwałtownych scen. Policja usiłowała wyprzeć tłum do bocznych ulic. Tłum przyjmował policję gwizdaniem i krzykami. W ogromnym ścisku potratowano kilka kobiet. Policja użyła szabel, wiele osób odniosło zranienia. Nie było jednak zabitych. Koło godz. 13 główny plac przed ratuszem został opróżniony, ale tłumy gromadziły się na ulicach na nowo. Wielotysięczny tłum pociągnął przed gmach giełdy i usiłował wtargnąć do wnętrza. Bramę budynku zdemolowano. W ostatniej chwili nadeszły posiłki policyjne, które tłum rozpędziły. Wielu członków giełdy poturbowano i wznoszono przeciw nim okrzyki antysemickie. Gdy policja wyparła tłum z pod giełdy, tłum ruszył do Lustgartenu i tam zebrał się przed zamkiem. Ulicę Wilhelma policja zamknęła z obawy, że tłumy będą się starały wtargnąć do dzielnicy, w której mieszczą się gmachy rządowe.

NAPRAWA SKARBU

Berlin, 16 października (PAT). Gabinet Rzeszy na wczorajszem posiedzeniu oświadczył się za przejściowem rozwiązaniem kwestji walutowej. Wydany w tej sprawie urzędowy komunikat opiewa:

Na podstawie ustawowych pełnomocnictw postanowił rząd Rzeszy utworzyć niemiecki **bank rentowy.** Marka papierowa pozostanie ustawowym środkiem płatniczym, obok marki papierowej utworzona zostanie marka rentowa, jako trwały środek płatniczy, który będzie przyjmowany przez wszystkie kasy publiczne. Marka rentowa zabezpieczona jest hipotekami na pierwszem miejscu, opiewającemi na markę złotą, dalej zabezpieczona jest całym majątkiem ziemskim Niemiec, oraz pierwszorzędnemi obligacjami złotemi, przemysłowemi, handlowemi i papierami bankowymi. Każdej chwili może być ona wymieniona na oprocentowane obligacje renty złotej. Komunikat kończy się wyrażeniem pewności, że nowy środek płatniczy dający maksimum bezpieczeństwa, będzie w obiegu przyjmowany z nieograniczonem zaufaniem.

UPROSZCZONY SPOSÓB PISANIA LICZB

Berlin (AW). ZZ dniem 15 października Reichsbank, banki prywatne i instytucje finansowe wprowadziły uproszczony system pisania liczb przy pomocy wprowadzenia nowej jednostki obliczeniowej, zwanej T. Mark. Nowa marka niema nic wspól nego z projektowaną zmianą waluty i wprowadzeniem „marki nowej“ (Neumark). System ten polega na tem, że pozycje budżetowe obliczone będą w ten sposób, że trzy ostatnie zera podlegają skreśleniu, a do ksiąg wpisuje się liczby z zastrzeżeniem, że rachunek odbywa się w T. Markach (tausend Mark). Nowy system jest tylko usankcjonowaniem zwyczaju, który wszedł w życie od dłuższego czasu i ma za zadanie uproszczenie rachunków, oszczędność w pracy i wreszcie ułatwienie manipulacji maszynami do liczenia, które nie są przystosowane do sum miljardowych i biljonowych.

ROZWIĄZANIE BOJÓWEK PROLETARJACKICH W SAKSONJI

Berlin (PAT). Rząd Rzeszy zatwierdził rozkaz komendanta saskiego obozu Reichswehry, rozwiązujący bojówki proletarjackie w Saksonji.

Tajemniczy pobór

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu“). Jak się prasa dowiaduje, w okręgu częstochowskim i kutnowskim odbywa się jakiś tajemniczy pobór rocznika 1898.

Z ruchu strzeleckiego

—o—

„MIĘDZYNARODOWE ZAWODY STRZELECKIE“. Nakładem „Związku Strzeleckiego“, jako dalszy ciąg „Bibljoteki Strzelca“ ukazała się książka p. t. „Międzynarodowe Zawody Strzeleckie“, w opracowaniu kapitana Jerzego Wądołkowskiego. Książka ta traktuje o historji Międzynarodowego Związku Strzeleckiego, organizacji, wynikach i technice urządzenia konkursów strzeleckich. Jest więc jedynym źródłowym podręcznikiem w tej dziedzinie nietylko w naszej ubogiej literaturze sportowej, lecz niema dotąd odpowiednika w literaturze zagranicznej. Bogato ilustrowana, o miłej szacie zewnętrznej, o nadzwyczaj niskiej cenie sprzedażnej około 50.000 Mkp. za egzemplarz, jest to wydawnictwo Związku Strzeleckiego cennym przyczynkiem do przygotowań Olimpijskich w 1924 r. Życzyć należałoby sobie, aby w ślady Związku Strzeleckiego poszły inne Stow. sportowo-wychowawcze, propagując daną dziedzinę sportu nietylko w czasie pokazów czy zawodów, lecz także za pośrednictwem odpowiedniej literatury informacyjnej. „Międzynarodowe Zawody Strzeleckie“ znajdują się na składzie głównym w księgarni E. Wende i Ska, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 9, oraz w Administracji „Strzelca“, Warszawa, Aleje Jerozolimskie 27, m. 3.

Związki i zgromadzenia

—o—

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ROBOTNICZEJ odbędzie się we czwartek 18 października o godz. 7 wieczór w sekretarjacie Rady Robotniczej przy ul. Dunajewskiego 5 II p.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU ORGANIZACJI KOBIET PPS odbędzie się w piątek 19 października br. o godz. 7 wieczór w sekretarjacie Rady Robotniczej przy ul. Dunajewskiego 5 II p.

PROGRAM ODCZYTÓW NA PAŹDZIERNIK.

Środa, 17 o godz. 6: Położenie i naprawa skarbu w Polsce. (Red. Feldman).

Sobota, 20 o g. 4: Liga Narodów. (Dr Lipiński).

Poniedziałek, 22 o g. 6: Socjalizm państwowy. (R. m. dr Müller).

Środa, 24 o g. 6: Bolszewizm a Socjalizm. (R. m. dr Rosenzweig).

Sobota, 27 o g. 4: Ustawodawstwo robotnicze. (R. m. dr Müller).

Poniedziałek, 29 o g. 6: Polityka Związków zawodowych. (R. m. Jasiński).

Odczyty te będą się odbywały w następujących salach: w poniedziałki, w Podgórzu w Domu robotniczym, plac Serkowskiego. We środy w „Czytelni robotniczej“ przy ul. Dunajewskiego 5 II p. W soboty w Związku zaw. kolejarzy przy ulicy Bosackiej 11 II p.

Dr Müller **Z. Gross.**

Czy chcecie od waszego REUMATYZMU gruntownie być uwolnieni? Tysiące już wyleczonych!

Bóle w członkach i stawach, spuchnięte członki, okaleczałe ręce i nogi, kłócie i bóle w rozmaitych częściach ciała, nawet cierpienie oczu są następstwami cierpień reumatycznych i gichtycznych.



Proponuję Wam do wyleczenia środek naturalny! Żadne lekarstwo uniwersalne, lecz środek leczniczy, jaki łaskawa matka przyroda ofiaruje chorej ludzkości. **Każdemu próba bezpłatna!** Proszę mi napisać natychmiast, a wyszlę Wam całkiem bezpłatnie mój środek i moją rozprawę. Zostaniecie mojemi wdzięcznymi zwolennikami. 4176



Expedition der Opern Apotheke Bucapest VI., Abteilung Nr. 680

Nie trać czasu tylko wstąp do magazynu ubiorów męskich

„SZYK" Kraków, ul. Mikołajska L. 12 4185

gdzie jeszcze dostaniesz GARDEROBĘ MĘSKĄ o **20% niżej parytetu.**

Hotel 2 piętrowy z restauracją, z całem urządzeniem, mieszkaniem, na Polskim Górnym Śląsku za 10.000 dolarów płatnych w markach polskich natychmiast do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli za nadesłaniem znaczków pocztowych Józef Komorowicz, Kamienica obok Bielska. 4180

Przyjmiemy zaraz: 1 stolarza młodszego, 2 chłopców do praktyki mechaniczno-ślusarskiej. Fabryka maszyn młyńskich, ul. Mazowiecka 35.

Kilka rowerów „Puch" nowych, z lakierem w czasie transportu nieco uszkodzonych do nabycia po cenach znacznie zniżonych. Kraków, Sławkowska 11. 4171

Zaginięta książeczka wojskowa na nazwisko Jaskra Franciszek, którą [illegible] niam. [illegible]

Rowery „PUCH" nowe, okazyjnie do nabycia: Kraków, Sławkowska 11. 4172

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

ROBOTNICZEGO STOW. SPOŻYWCÓW W SPORYSZU

odbędzie się w czwartek dnia 26. X. br. o godz. 3 popołudniu w sali fabrycznej w Sporyszu.

Porządek obrad:

1. Odczytanie protokolu z poprzedniego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie: a) Zarządu z czynności, b) kasowe i zamknięć rachunkowych za III-ci kwartał, c) Rady Nadzorczej i komisji rewizyjnej.
3. Zatwierdzenie sprawozdań i udzielenie absolutorjum Zarządowi.
4. Rozdział nadwyżki za III-ci kwartał.
5. Zmiana statutu (podwyższenie udziału do Mp. 500,000).
6. Wolne wnioski członków.

4109

Gdy o godz. 3 nie było na sali statutem przewidzianej liczby członków, to następne Walne Zgromadzenie odbędzie się tego samego dnia o godz. 3½, które bez względu na ilość obecnych poweźmie prawomocne uchwały

Za Zarząd: *Józef Kubica* m. p. Za Radę Nadzorczą: *Jan Durczak* m. p.

FUTRA

ŻAKIETY I GALANTERJE

WYKONUJE PO NISKICH CENACH

STANISŁAW ZIEMBIŃSKI

KRAKÓW, UL. KOPERNIKA L. 6.

Stowarzyszenie Spożywcze Pracowników Polskich Kolei Państwowych w Bielsku

Spółdzielnia zarejestrowana z ograniczoną poręką zwołuje na niedzielę dnia 28 października b. r. o godzinie pół do dziewiątej reno

II. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

które odbędzie się w domu robotniczym w Bielsku na Blichu

z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu 1-go Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia.
2. Zmiana statutu (podwyższenie udziałów).
3. Podwyższenie zapomogi pośmiertnej.
4. Różne. 4111

Wstęp mają tylko członkowie, którzy zapłacili dotychczasowy pełny udział.

Koledzy! Rozchodzi się o najżywotniejsze sprawy gospodarcze kolejarzy, o walkę z drożyzną i paskarstwem. Dlatego zjawcie się wszyscy punktualnie.

Rada Nadzorcza: *Emanuel Kocian.* Zarząd: *Franciszek Hönigsmann.*

NA RATY!

Sweatry damskie, męskie i dziecinne. — Bielizna damska i męska. — Bluzki i sukienki gotowe. — Trykotaże damskie i męskie. — Materjały na ubrania i kostjumy.

Grünbaum, Wielopole 15

UWAGA! Niech się każdy wpierw przekona, że taniej sprzedajemy na raty niż w sklepach za gotówkę. 4112

KAWĘ HERBATĘ

OD 1 WORKA WZWYŻ OD 1 SKRZYNKI WZWYŻ

POLECA 3968

do natychmiastowej wysyłki ze swych składów w Krakowie

Ska. Akc. BRACIA ROLNICCY

Kraków, ulica Florjańska 27

Telefon Nr. 2363. Adres telegr. „Racja".

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Sanoku

rozpisuje niniejszem

KONKURS

na dwie posady lekarzy

dla ambulatorjum we Fabryce wagonów i maszyn w Sanoku.

Wynagrodzenie i warunki służbowe wedle umowy. Podania należy wnosić na ręce Przewodniczącego do dnia 25 października 1923 r. 4103

Największy wybór maszyn do pisania i telefonów

„ROYAL"

Kraków, Florjańska 49

Telefon 1577. 4148 **Telefon 1577**

Krakowskie pralnie, czyszczelnie i farbiarnie

ZAWIADAMIAJĄ

Gwałtowna dewaluacja i nią wywołane stosunki zmuszają naszą gałąź przemysłu do **wprowadzenia zapłaty z góry** albowiem przez wyznaczenie cen z góry a pobieraniem zapłaty jak dotąd przy odbiorze przedmiotów (nie rzadko nawet po kilku miesiącach) dostawaliśmy często kwoty ułamkowej wartości naszych właściwych wydatków.

Klijentom niechcącym płacić z góry liczymy ceny w dniu odbioru obowiązujące.

UWAGA! Bielizna i odzież wykończona zalegająca w pralniach, a nie wykupiona do 3 dni od tego zawiadomienia będzie podlegała cenom obowiązującym w dniu wykupu. 4188

Wypożyczalnia książek „Kultura"

Kraków, ul. Szpitalna 9 (wejście od ul. św. Tomasza) poleca beletrystykę polską, francuską, niemiecką, angielską. — Osobny dział naukowy dla młodzieży szkolnej. Wszystkie nowości na składzie. Warunki prenumeraty nader korzystne. 4179

W WIELKIM WYBORZE

INSTRUMENTA CHIRURGICZNE

pasy brzuszne i rupturowe, suspensorja, bindy menstruacyjne, pończochy gumowe na żylaki, moczniki, mydła, perfumy i wody kolońskie krajowe i zagraniczne

poleca: 4065

W. W. Ornatowski, Kraków, Mikołajska 10.

ADWOKAT

Dr. HIERONIM KRUG

obrońca w sprawach karnych otworzył kancelarję w Krakowie przy ul. Długiej 26, II p.

Telefon 4221. **Telefon 4221.**

ZAWIADOMIENIE.

Na podstawie uchwał Walnego Zgromadzenia z dnia 15 lipca 1923, oraz Rady Zawiadowczej z dnia 22 września 1923 roku

DYREKCJA TOWARZYSTWA HANDLOWEGO BRACIA ROLNICCY

Spółka Akcyjna w Krakowie przyjmuje od dotychczasowych akcjonarjuszy przedpłatę na uchwaloną i podaną do zatwierdzenia Władz

III. Emisję akcji

przez którą kapitał akcyjny zostaje podwyższony do nominalnej kwoty

Mkp. 100,000.000

na następujących warunkach:

1) Prawo poboru przysługuje w ilości 4 akcje nowe na jedną akcję poprzednich emisji po kursie wynoszącym tylko **w przedpłacie Mkp. 4.000** za jedną sztukę nominalnej wartości 500 Mkp. z doliczeniem 12 procent odsetek od 1 lipca 1923 roku po dzień wpłaty oraz kosztów konfekcji, podatku giełdowego i emisji Mkp. 2.000 za każdą sztukę nominalnej wartości 500 Mkp.

2) Akcje uczestniczą w zyskach od 1 lipca 1923.

3) Akcje nierozebrane w przedpłacie najdalej do **15 października** 1923 roku sprzedane będą po kursie i na warunkach ustalić się mających przez Radę Zawiadowczą po uzyskaniu zatwierdzenia Władz.

Przedpłatę przyjmuje Kasa Spółki Akcyjnej w Krakowie przy ul. Florjańskiej 27, I. p., w godzinach od 9—1 i od 4—5. 4180

Kraków, dnia 4 października 1923.

KAPELUSZE

DAMSKIE, MĘSKIE I DZIECINNE

przerabia szybko według najnowszych fasonów

JAN KURZYDŁO

KRAKOW, ULICA SZEWSKA 15.

Dla P. T. Przejezdnych w ciągu 1-go dnia Sprzedaje kapelusze męskie.

STOLARZY MŁYŃSKICH

przyjmie natychmiast młyn walcowy „Ziarno" w Podgórzu-Zabłociu przy stacji kolejowej Podgórze-Wisła. Reflektuje się tylko na siły pierwszorzędne. DYREKCJA.

4110

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).